Cena 3 Zł.

tygodnik DEMOKRATYCZNY

Organ Stronnictwa Demokratycznego w Łodzi

Rok II | Łódź, 25 sierpnia 1946 r. | Nr 35

Najszczytniejszy obowiązek

(G.) Na terenie całego kraju rozpoczął się pobór do wojska. Pobór obejmuje cały rocznik 1925 i trwać będzie do dn. 5 września b. r. Jest to pierwszy, na miarę pokojową zakrojony pobór. Uzyskany kontyngent wojska umożliwi zdemobilizowanie starszych roczników, powrót do domu tych, co niejednokrotnie kilkuletnią, ofiarną służbą spełnili już swój obowiązek i należy im się zasłużony wypoczynek i przejście do codziennych swych zatrudnień. Równocześnie z poborem do wojska rocznika 1925 przyjmowani będą ochotnicy z roczników 1926, 1927 i 1928.

Przed zastępami poborowych staje zaszczytny obowiązek służby pod sztandarami armii polskiej. Polska w swym pokojowym trudzie czujnie stać musi na straży swego bezpieczeństwa. Żołnierz polski jest gwarancją niezakłóconych wysiłków i pracy narodu dla lepszego jutra.

Akcja poboru została skrupulatnie i metodycznie przygotowana. Przebieg jej pomyślny — to zarazem dowód zrozumienia doniosłości tego poczynania przez społeczeństwo i ochotnej gotowości wypełnienia swego chlubnego obowiązku ze strony młodzieży.

W celu odpowiedniego spopularyzowania akcji poboru do wojska, we wszystkich rejonowych komisjach uzupełnień odbyły się w ostatnich dniach konferencje z przedstawicielami społeczeństwa, partii politycznych, organizacji młodzieżowych oraz stowarzyszeń, jak Tow. Przyjaciół Żołnierza, Polskiego Czerwonego Krzyża i Ligi Kobiet. Na konferencjach tych omówiono udział czynnika społecznego w akcji poboru, który winien stworzyć atmosferę, zabezpieczającą chętne i gremialne stawiennictwo młodzieży do szeregów Wojska Polskiego.

W myśl dekretu Ministerstwa Obrony Narodowej, w przygotowaniu akcji położono nacisk, aby miast suchej litery przepisów, duch obywatelski, współpraca najszersza społeczeństwa przepajały całą działalność organizacyjną, aby rekrut odczuwał, iż otoczony jest troską i opieką ogółu. Wszędzie powstały komitety obywatelskie przy RKU. Komitety te organizują kuchnie, zbierają prowiant i naczynia. Organizacje młodzieżowe mają zająć się duchowymi potrzebami rekrutów, urządzać pogadanki, występy artystyczne, widowiska kinowe.

Biorąc pod uwagę obecne trudności oraz luki w szkolnictwie i konieczności gospodarcze kraju w związku z pracami odbudowy MON dopuszcza możliwość odroczenia służby wojskowej na 1 rok młodzieży uczącej się oraz jedynym żywicielom rodziny.

W grupie pierwszej prawo do odroczenia służby wojskowej mają: uczniowie klas: IV-ej gimnazjalnej oraz I i II licealnej, słuchacze skróconych kursów tychże klas i słuchacze wyższych zakładów naukowych.

Za jedynego żywiciela rodziny uważa się syna rodzonego lub adoptowanego, utrzymującego niezdolnych do pracy rodziców (także nieślubnej matki), rodzonego lub przyrodniego brata osieroconego i niezdolnego do pracy rodzeństwa, wreszcie wnuka niezdolnych do pracy dziadków w linii prostej.

Prawo do odroczenia przysługuje również rolnikom — posiadaczom ziemi, jeśli w rodzinie nie ma innych, zdolnych do pracy mężczyzn. Za posiadaczy uznaje się również rolników, nadzielonych w wyniku reformy rolnej, mimo że nie mają oni jeszcze tytułu własności.

Odraczać się również będzie służbę wojskową górnikom, słuchaczom kursów przysposobienia budowlanego i traktorzystom.

Ostatnią nowelą do powyższego dekretu MON jest sprawa absolwentów liceów, którzy nie są jeszcze studentami wyższych zakładów naukowych. Nie będzie ich się na razie powoływać do czasu, gdy wyższe zakłady udzielą im zaświadczeń przyjęcia. W wypadku niedostarczenia takiego zaświadczenia w terminie, maturzysta powołany zostanie do wojska.

EDWARD WRÓBLEWSKI

W obronie prywatnej własności

Instynkt własności indywidualnej tkwi głęboko w człowieku. Jest to naturalne prawo pierwotne, które w historii cywilizacji rozwijało się równolegle z pojęciem własności zbiorowej, zmieniając tylko w każdej epoce formy zewnętrzne. Treść jednak przetrwała niezmienna aż do czasów nam współczesnych, jak niezmiennym jest fakt, że chata zbudowana własną pracą bobra — jest jego własnością, natomiast tama na rzece, która wymagała wielkiego wysiłku całej kolonii bobrów — jest własnością zbiorową.

Być może, że samo porównanie jest zbyt prymitywne — to zależy od osobistego stosunku do zagadnienia; tym nie mniej jest tu zawarty odwieczny sens porządku rzeczy, na którym winna wzorować się podstawowa struktura organizacyjna życia zbiorowego.

Wychodząc z tego założenia w nowym modelu ekonomicznym, Państwo w zasadzie uznało własność prywatną, ograniczając ją tylko w tych wypadkach, gdzie dobra zostały nagromadzone w ciągu wieków kosztem łez, cierpień i wysiłkiem wielu rąk roboczych.

Jesteśmy świadkami procesów, dzięki którym odwieczne krzywdy dziejowe zostały wyrównane.

Jest rzeczą niewątpliwą, że nierównomierny podział dóbr materialnych i stąd wielka nędza mas obok przepychu i zbytku uprzywilejowanych, przyczyniły się pośrednio do upadku naszego kraju. Brak było tego czynnika równowagi, jakim bezsprzecznie jest klasa drobnych posiadaczy, dzięki którym kraje zachodnie osiągnęły nieznany u nas, wysoki poziom kultury życia codziennego i powszechny dobrobyt. Dla stabilizacji stosunków w Państwie ważną jest niezmiernie sprawa faktycznej ochrony drobnego posiadacza i opieka władz, które winny być przykładem poszanowania prawa i porządku publicznego.

W atmosferze wzajemnego zaufania i pewności, obywatel zacznie oszczędzać, lokując swoje drobne oszczędności w budowie własnych domków rodzinnych, czy też mieszkań w domach zbiorowych, przekazanych na warunkach hipotecznych.

Wobec ogromu zniszczeń o znaczeniu ogólnospołecznym, Państwo przez wiele lat nie będzie w stanie rozpocząć budowy domów dla świata pracy, a tym samym nie rozwiąże istniejącego głodu mieszkaniowego. To zagadnienie może rozwiązać inicjatywa prywatna, drobnych posiadaczy, pod warunkiem, że prawa ich będę w całej pełni uszanowane. W warunkach przedwojennych, zważywszy na powszechnie niski poziom płac, wybudowanie własnego, nawet małego domku z uczciwej pracy rąk, należało do rzadkości. Większość wielkich domów czynszowych powstała z ciężkiej krwawicy świata pracy i różnych spekulacyj zarówno handlowych jak i giełdowych. Czynsz dzierżawny za wynajem mieszkania wynosił przeciętnie 20 procent zarobków robotniczych. Pomimo tej oczywistej prawdy, Rząd uznał i słusznie, prawa własności prywatnej do nieruchomości mieszkalnych.

W tych specyficznych warunkach była też i inna grupa najbiedniejszych rentierów, którzy nie posiadając dostatecznych środków na budowę własnych domów, lokowali swe drobne oszczędności w ruchomościach domowych i odzieży. Urządzanie mieszkania w warunkach przedwojennych dla przeciętnego człowieka pracy wymagało wielu wyrzeczeń się, najprymitywniejszych potrzeb, nie mówiąc o życiu kulturalnym. Wiele rodzin w ciągu całego swego życia uzupełniało wnętrze „swego domu" różnymi przedmiotami, które w sumie stanowiły poważną wartość.

Aż pewnego dnia wróg przemocą wysiedlił tych spokojnych rentierów z małymi ręcznymi pakunkami i wyrzucił ich na poniewierkę, która trwała 5 najcięższych, nieproduktywnych lat.

Jak ci ludzie egzystowali — ciężko o tym pisać.

Wprawdzie były wyjątki, które dzięki posiadanym zasobom zdołały urządzić się względnie; reszta w całej swej masie wytrącona brutalnie z normalnych podstaw życia, wegetowała w warunkach trudnych do opisania.

Definicja pojęć o osobistym majątku ruchomym i nieruchomym nie nasuwa żadnych wątpliwości, jest tylko różnica w ciężarze gatunkowym, wskutek czego domy zostały na miejscu, ruchomości zaś z natury rzeczy zostały poruszone i rozdzielone pomiędzy Niemców, którzy uchodząc z ziem przemocą przez siebie zagarniętych, porzucili wszystko. Pozostałe umeblowanie po zaborcy stanowi bezsporną własność wysiedlonych, którzy nie bacząc na wielkie trudności komunikacyjne śpieszyli wszystkimi drogami do swych mieszkań, niejednokrotnie już zajętych przez różnych błękitnych ptaków, żerujących w okresie wojny na naszym organizmie.

Można sobie każde zjawisko z punktu widzenia prawniczego interpretować tak, jak to jest komu wygodne — „przenonacyć" jak to zwykli mówić chłopi.

Prawodawca nie był w stanie przewidzieć, że w XX wieku może nastąpić podobne bezprawie zbiorowego wysiedlenia. Pojęcie o majątku porzuconym i opuszczonym w żadnym razie nie może mieć miejsca w stosunku do wysiedlonych albowiem opuszczenie i porzucenie nastąpiło pod najwyższą groźbą, jaką jest utrata życia. Z chwilą zaś usunięcia tej groźby, prawi właściciele powrócili obejmując w posiadanie drobną część ruchomości, która stanowiła bezsporną własność wszystkich wysiedlonych.

I za te ruchomości trzba zapłacić, bowiem tak chce Główny Urząd Likwidacyjny, który przecież musi mieć dochody, bez względu na to czy źródło jest właściwe, czy też nie.

Jakąż różnicę G. U. L. widzi pomiędzy tymi wysiedlonymi, którzy wskutek wypadków wojennych stracili całe swoje mienie w Warszawie (Okólnik 31/58/46 z dn. 12.7.46 Biuro Prawne Nr 117/172/46 (1146) a pomiędzy tymi, których podobny los spotkał w Łodzi, Poznaniu lub Bydgoszczy. Czy tym ostatnim Niemcy z okresu okupacji wyrównali ich krzywdy?

Jest rzeczą słuszną, żeby ci wysiedleni, którzy wyzyskując wyjątkowe przywileje, czy też możliwości, zaopatrzyli się w ruchomości ponad ich potrzeby, zwrócili nadwyżkę do magazynów w celu przydzielenia tym, którzy dotychczas nie mogli skorzystać z dobrodziejstwa przydziału.

Wiemy, że były pośród wysiedlonych i takie wyjątki, które w Milanówku czy też Pruszkowie za bezcen wykupywały ostatnie mienie od uchodźców.

Trudno w ogóle zgodzić się z tym, że poza ceną szacunkową, która wszak stanowić będzie w ogólnej sumie kilkaset milionów złotych G. U. L. zmuszony był pobrać 10 procent wpłat manipulacyjnych.

Ciąg dalszy na str. 2

Przed rocznicą najazdu

GRZECHY NIEKONSEKWENCJI

Zledwie kilka dni dzieli nas od ponurej i tragicznej, 6-ej rocznicy napaści na spokojny nasz kraj krzyżactwa, które w swej kampanii odwiecznej „Drang nach Osten" postanowiło w tej wojnie Polskę i naród cały znieść raz na zawsze z powierzchni na swej drodze w krainę „Lebensraumu".

Pierwszym taranem, który miał utorować drogę armii nowoczesnego Dżyngishana była zakonspirowana armia dywersantów w naszym kraju, pod niewinną pokrywką „Kultur-Sing Sport i Automobilklubów - Verba-ndów". Te właśnie przeróżnego rodzaju „kulturalno - oświatowe i sportowe" placówki niemieckie w naszym kraju, korzystając w całej rozciągłości z naszej gościnności i niebywałej tolerancji i swobody, były niczym innym, jak tylko jedną wielką bandą szpiegowsko-dywersyjną, pracującą intensywnie na zgubę naszego państwa.

Przypomnijmy sobie tylko te pierwsze tragiczne dni ostatniej wojny w naszej Łodzi. Uprzytomnijmy sobie ową koszmarną upiorną wizję pierwszych alarmów lotniczych i nalotów bombowych na spokojną fabryczną Łódź i ich tragiczne skutki, owe pierwsze dni września 1939 roku, a następnie, jak wieczność długi okres okupacji, zmierzającej w konsekwencji do całkowitej zagłady narodu. Nie trudno nam już przyjdzie wyciągnąć logiczne konkretne wnioski.

Wtedy, gdy domy nasze ugodzone bombami rozpadały się w gruzy, gdy spod tych gruzów wydobywaliśmy zmiażdżone zwłoki najdroższych osób, gdy tysiące naszych żołnierzy, w czasie regularnego odwrotu armii ginęły od kul dywersantów, licznie rozsianych po drogach, wsiach i miasteczkach, lub otrutych wodą i pożywieniem z ręki późniejszych volksdeutschów, gdy następnie na skutek bezustannych denuncjacji owych byłych obywateli polskich nasi najlepsi synowie ginęli nieludzko w obozach i komorach gazowych i wtedy, gdy wreszcie własnymi oczyma patrzyliśmy na męczeńską śmierć w płomieniach tysiąca naszych braci w obozie w Radogoszczu, dobijanych kulami hitlerowskich barbarzyńców, wtedy właśnie gorąco przysięgaliśmy i publicznie i w głębi swego sumienia, że nie spoczniemy prędzej, dopóki nie wyplenimy hitlerowskiej zarazy, póki zdrajców narodu polskiego nie przepędzimy z granic naszego kraju.

Niestety, to wszystko co się w okół nas dzieje, co się dzieje i w Łodzi, musi napawać głęboką troską i niepokojem. Jakże wielce gorszymy się i oburzamy na niekonsekwencje wielkich mocarstw w stosunku do Niemców w poszczególnych strefach okupacyjnych, że wszystko identycznie tak samo dzieje się, jak po tamtej wojnie, ta sama tolerancja, ta sama pobłażliwość w stosunku do sprawców wojny.

Jednakże my sami tutaj, na swoim odcinku również popełniamy podobne grzechy niekonsekwencji.

Tysiące volksdeutschów i hitlerowców jeszcze się ukrywają, zajmują tak wielce pożądane mieszkania, posady i jedzą nasz chleb, przeżuwając go śliną nienawiści do nas i wszystkiego co polskie i modląc się o chwilę odwetu. My jednak z pobłażliwością patrzymy na to przez palce.

Tego nam dalej pod żadnym warunkiem czynić nie wolno!

Szczególnie Komitety Domowe mają na swym odcinku społecznym wielką rolę do spełnienia.

W pełnym zrozumieniu ważności tego zagadnienia Zarząd Centrali Komitetów Domowych przy Łódzkiej Rodzinie Radiowej już dawno z własnej inicjatywy nawiązał współpracę z Zarządem Polskiego Związku Zachodniego celem zwalczania i demaskowania na nowo konspirującej się dywersji hitlerowskiej. Polski Związek Zachodni, który z największą zaciekłością tępiony był w czasie okupacji i poniósł bardzo ciężkie ofiary, zdał w zupełności próbę życia i zasługuje na poparcie całego społeczeństwa w spełnianiu swych zadań. Jak nam wiadomo, współpraca Komitetów Domowych przyjęta bardzo życzliwie przez Pol. Zw. Zach. dała już doniosłe rezultaty. Pożądana jest jednak na tym odcinku stała i czujna współpraca. Żaden Komitet Domowy nie może się od tej współpracy uchylić. Jest to bodaj jeden z najważniejszych obowiązków w pracy społecznej Komitetów Domowych. Obowiązek ten spełnijmy już dzisiaj, abyśmy kiedyś po niewczasie gorzko swej przesadnej tolerancji nie żałowali.

Edward Kowalski.

Społeczny Komitet Opieki nad Więzieniem w Radogoszczu

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego Łódzkiej Rodziny Radiowej, w którym brali udział przedstawiciele tut. organizacji społecznych pod przewodnictwem dyr. Bolesława Jendrzyckiego, uchwalono cały szereg wniosków, dotyczących uaktywnienia akcji społecznej na rzecz niesienia pomocy sierotom po ofiarach obozów koncentracyjnych. Między innymi na wniosek prezesa zarządu Centrali Komitetów Domowych ob. E. Kowalskiego postanowiono powołać do życia Społeczny Komitet Opieki nad Więźniem w Radogoszczu, w skład którego weszliby przedstawiciele tych wszystkich organizacji społecznych.

Jako pierwszy krok tej komisji odbyła się wizja lokalna na miejscu, na terenach więzienia, gdzie dokonano szeregu zdjęć miejsc kaźni, komory gazowej, wspólnej mogiły itd., z których skompletowany będzie specjalny album, oraz postanowiono z uwagi na zupełne zaniedbanie i brak jakiejkolwiek pieczy nad tym więzieniem bezzwłocznie zabezpieczyć i zamknąć teren więzienia, zainstalować na miejscu muzeum i sekretariat muzealny, przeszukać teren dokładnie i szczątki zamęczonych ofiar przenieść do wspólnej, zbiorowej mogiły, ustalić liczbę zamęczonych ofiar i wmurować na miejscu straceń pamiątkowe marmurowe tablice z nazwiskami, ogłosić apel o bezzwłoczny zwrot ruchomości oraz wszelkich rekwizytów więziennych, stanowiących cenne dowody rzeczowe bestialstwa i zbrodni niemieckich, a zabranych z terenu więzienia przez okoliczną ludność, z terminem zwrotu najdalej do 1 września, a po tym terminie rozpocząć śledztwo celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, ogłosić apel o obowiązku obywatelskim składania zeznań, dotyczących historii więzienia na Radogoszczu oraz zeznań w sprawie rabunku ruchomości z terenu więzienia.

Postanowiono też utworzyć fundusz społeczny z dobrowolnych ofiar społeczeństwa na rzecz ochrony pamiątek po Radogoszczu. Celem urzeczywistnienia tych wszystkich postanowień, zwołane zostało zebranie Komitetu Wykonawczego na czwartek 29 b. m. Piotrkowska 307.

W obronie prywatnej własności

dokończenie ze str. 1

A już obostrzenia, wynikające wskutek niezapłacenia dwóch kolejno po sobie następujących rat w postaci wymagalności *natychmiastowego płacenia całości lub zabrania ruchomości*, jeżeli chodzi o świat pracy, jest w wysokim stopniu niebezpieczne.

Mamy wrażenie, że w stosunku do tych drobnych posiadaczy ruchomości, zachwianych w swoim prawie własności, zaszło nieporozumienie i tak to tylko należy sobie tłumaczyć.

Tymczasem ta wielka rzesza wysiedlonych jest poważnie zaniepokojona i oczekuje wyjaśnienia ze strony właściwego resortu.

Zdajemy sobie dokładnie sprawę, że na indywidualne odszkodowania ze strony okupanta liczyć nie możamy. Są to zawsze przysłowiowe „bajońskie" sumy, które jeśli *chodzi o tę dziedzinę strat chętnie cedujemy* Państwu.

Właściwy stosunek władz do tego zagadnienia zadecyduje na przyszłość o tym, czy warto lokować drobne oszczędności w ruchomościach domowych, które wszak w pewnym stopniu wpływają na podniesienie kultury życia codziennego świata pracy.

Obawiamy się, że niewłaściwe postawienie sprawy może spowodować zahamowanie instynktu przezorności i oszczędności, bo któż po przykrych doświadczeniach będzie chciał kosztem ofiar i wyrzeczeń codziennych budować po raz drugi „swój dom".

Z tygodnia na tydzień

REWIA WYDARZEŃ

Wysiłek odbudowy — Kredyty mieszkaniowe. — Powrót skarbów ducha. — Miejsce stracenia potworów. — W Niemczech okupowanych.

(G.) Leżą przed nami olbrzymie zadania odbudowy w obliczu bezprzykładnych spustoszeń i dokonanych grabieży przez wroga. Zwłaszcza w dziedzinie mieszkaniowej braki i potrzeby są ogromne. W kierunku zaradzenia im na tym doniosłym odcinku życia naszego zdąża państwowy plan inwestycyjny.

W państwowym planie inwestycyjnym na okres 1. 4. do 31. 12. 46 r. przeznaczono na **odbudowę Warszawy 1.922.000.000 zł. i na odbudowę miast 1.593.500.000 zł.**

Razem 3.515.000.000 złotych, w tym z kredytów skarbowych względnie dotacji 2.370.500.000 zł. i z kredytów bankowych 1.145.000.000. zł.

Przeznaczone na mieszkaniową akcję kredytowo-budowlaną sumy w planie inwestycyjnym wynoszą łącznie złotych 580.000.000.

Kwota ta rozpada się na trzy odrębne działy: **kredytowania inwestycji budowlano-mieszkaniowych**, a mianowicie: na t. zw. **budownictwo społeczne — zł. 200 mil., budownictwo robotnicze dla przemysłu — zł. 200 mil., i budownictwo ogólne (akcja remontowa) — zł. 180 mil.**

Finansowanie budownictwa społecznego ma na celu pomoc kredytową instytucji społecznych, **budujących mieszkania wyłącznie dla ludzi pracy najemnej.**

Państwowa pomoc kredytowa, popierając tego rodzaju budownictwo, nie obliczone na zysk, pragnie poprawić warunki mieszkaniowe świata pracy.

Kredyty w tym dziale mogą pokrywać 90 procent kosztów odbudowy lub budowy, a warunki ich zaciągania są bardzo dogodne (okres spłat do lat 30, oprocentowanie 2%).

W dziale tym w dużej części kontyngentu partycypować będzie warszawska spółdzielnia mieszkaniowa.

Drugi dział finansowania — to **pomoc kredytowa dla zakładów przemysłowych, które na skutek powiększenia liczby załóg robotniczych muszą im zapewnić odpowiednie warunki mieszkaniowe.**

Konieczność znalezienia mieszkań dla robotników stała się poważnym problemem dla poszczególnych zakładów. Państwowa pomoc kredytowa ma zaradzić najpilniejszym potrzebom w tej dziedzinie.

W dziale budownictwa ogólnego rozszerzono pomoc finansową na liczniejsze kategorie kredytobiorców, reprezentujących różne typy własności nieruchomej.

W bież. roku zwrócono specjalną uwagę na **Ziemię Odzyskane.**

Warunki zaciągania pożyczek na budownictwo ogólne zostały poważnie poprawione.

Podwyższenie norm na izbę w granicach od 10.000 do 24.000 zł. okres spłacalności do lat 15.

Całość tej akcji kredytowej dla budownictwa mieszkaniowego w miastach powierzona została Bankowi Gospodarstwa Krajowego.

***

Po dwutygodniowym pobycie w Leningradzie powróciła do Moskwy delegacja wydziału naukowego ambasady R. P. z attache do spraw nauki prof. Dombowskim na czele.

Delegacja nawiązała w Leningradzie bliższy kontakt z instytucjami akademii nauk ZSRR, wojskową akademią lekarską, instytutem medycyny doświadczalnej i innymi w sprawie wzajemnej wymiany z instytucjami polskimi wydawnictw naukowych. Szereg instytucji naukowych Leningradu przekazało wielką ilość dzieł i wydawnictw naukowych jako dar dla Polski. Główna biblioteka Akademii Nauk ofiarowała 1.700 tomów dzieł naukowych i czasopism. Biblioteka publiczna im. Cedrina ofiarowała ok. 12.500 tomów, w tej liczbie ponad 3 tys. tomów polskiej literatury klasycznej.

Instytut Medycyny Doświadczalnej, którego dyrektorem był niegdyś wybitny uczony polski Marceli Nencki, przekazał delegacji komplet wydawnictw Instytutu.

Łącznie dary placówek leningradzkich stanowią wagon książek i czasopism, które w najbliższym czasie przesłane zostaną do Polski dla odpowiednich instytucji naukowych.

***

Rada generalna kontroli sojuszniczej postanowiła, iż przestępcy wojenni, którzy skazani będą na śmierć przez wysoki trybunał wojenny w Norymberdze, straceni będą w Berlinie w więzieniu Ploetzensee.

W więzieniu tym zginęło w swoim czasię 200 oskarżonych o przynależność do spisku na Hitlera. Powieszono ich na zwykłych hakach rzeźniczych. W więzieniu tym zamordowano również 5 tys. przeciwników reżimu hitlerowskiego.

Przestępcy wojenni straceni zostaną w Berlinie, jako w kolebce hitlerowskiej, która wydała wojnę całemu światu.

***

Jeden z mieszkańców Hamburga zwrócił się z zapytaniem do BBC, dlaczego Niemcy nie otrzymują żywności z przydziałów U. N. R. R. A. Odpowiedziano mu, że statut U.N.R. R.A. nie pozwala udzielać pomocy narodom, które nie należały do organizacji Narodów Sprzymierzonych. Niemcy jednak korzystały z pomocy amerykańskiej za pośrednictwem władz wojskowych. Ogółem ludność niemiecka w strefie amerykańskiej otrzymała 786.000 ton żywności. W samym czerwcu — ponad 100.000 ton. Obecnie przewiduje się dostawę zboża siewnego na sumę 3.000.000 dolarów. Za 1.000.000 dolarów Niemcy strefy amerykańskiej otrzymają konserw rybnych. Więcej niż połowa chleba w strefie amerykańskiej jest wypiekana ze zboża amerykańskiego. Niepotrzebna więc Niemcom U. N. R. R. A., skoro takie otrzymują przydziały.

***

W amerykańskiej strefie okupacyjnej Berlina zorganizowano ankietę, w której wielka ilość rodzin niemieckich miała m. in. odpowiedzieć na pytanie: „Czy myśli pan, że narodowy socjalizm był dobry?". Wynik był dość rewelacyjny: 57 proc. zapytanych odpowiedziało twierdząco, a 10 proc. dalszych odpowiedzi brzmiało „tak" z zastrzeżeniem, że przywódcy byli źli. Nowi kandydaci na „führerów" mieliby w ich oczach szanse. Można zatem śmiało polegać na denazifikacji i rozwoju „demokracji" niemieckiej!... Obojętne, jaką ta „demokracja" będzie nosiła etykietę.

Państwo i terytorium

ROLA GEOPOLITYKI

Geopolityka jest umiejętnością młodą. Mimo to w krótkim stosunkowo czasie wywalczyła sobie samodzielne stanowisko, wśród innych nauk. Jako wiedza polityczna, geopolityka odgrywa dzisiaj poważną rolę w dziele kształtowania rzeczywistości międzynarodowej. Cały szereg pociągnięć „przy zielonym stoliku" kongresów, zjazdów i konferencji międzynarodowych jej właśnie zawdzięcza swoje powstanie.

W ostatnim okresie geopolityka stała się „natchnieniem" dla wielu publicystów. Najlepszym tego dowodem są prace: Waltera Lippmana p. t.: „The U. S. Policy and U.S. War Aims, Curtis Lionel'a — World War Cause and Cure-London 1945, Decizion 1941, Action 1942, Taith and Works 1943, The Way to Peace 1944, Lothian'a — Pacyfism is not enough nor Patriotysm either.

I tutaj nasuwa się pewna dygresja. Gdy do wybuchu drugiej wojny światowej udział naukowców Anglii, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, w kształtowaniu geopolityki był minimalny o tyle obecnie sytuacja uległa diametralnej zmianie.

Dzisiaj geopolityka jest nauką i umiejętnością uznaną.

Jeden ze znanych w Europie geopolityków Henning Richard w dziele: „Geopolitik, Die Lehre vom Staat als Lebewesen" — Leipzig - Berlin 1928 — określa geopolitykę, jako fundament naukowy sztuki i aktywności politycznej, w walce o egzystencje, o formy życia państwowego opartego na terytorium. Autor przytacza na poparcie swych wywodów różne fakty historyczne, łącząc je ściśle z geografią polityczną i badaniami: Ratzel'a, Supaa'a, Vogel'a, Dix'a, Sieger'a i Maull'a.

Henning stara się również jeden z pierwszych, ugruntować nazwę—geopolityka, wyodrębniając ją w gałąź najmłodszą ludzkiego poznania. Sam termin geopolityka został po raz pierwszy użyty w 1905 roku przez szwedzkiego profesora R. Kjellena w pracy p. t.: „Geopolitische Betrachtungen über Skandinawien" — podchwycony następnie przez Haushofer'a, Henning'a a później Obst'a, a dzisiaj przez liczne rozprawy i specjalne czasopisma geopolityczne. W pierwszych latach swego powstania geopolityka miała największe powodzenie w Niemczech w sferach polityków, dziennikarzy i wojskowych. Popularność jej gruntowały główne prace prof. uniwersytetu w Monachium Karola Haushofera, szczególnie jego dzieło „Wehr-Geopolitik", które stało się urzędowym podręcznikiem niemieckiego Sztabu Generalnego.

Treść nauki geopolityki, stanowi badanie państwa, pojętego zgodnie z założeniami Herberta Spencera jako twory biologicznego, w jego ekspansji dynamicznej w aspekcie przestrzennym.

Richard Henning w swojej „Geopolityk", bardzo jaskrawo hołduje powyższej teorii biologicznej, zajmując się narodzinami, życiem i zakresem funkcji organizmu państwowego, wreszcie jego śmiercią, wyprowadzając równocześnie porównania pomiędzy państwami żyjącymi a państwami wymarłymi. Przyjmując podobieństwo państwa do żywego organizmu, współcześni geopolitycy i politycy są kontynuatorami teorii organiczności państwa, której najdoskonalszymi wyrazicielami byli: Paulus, Spinoza, Fichte, Schelling, Gierke, Spencer, Comte, Worms i Nowikow. Zgodnie z założeniami tej teorii **państwo, podobnie jak człowiek, pomimo** nieustannej zmiany komórek, składających jego ciało, pozostaje tym samym przez całe życie, nie zmieniając się pomimo zmian w stanie demograficznym. Ten antropomorficzny pogląd na państwo właściwy już Platonowi (E. Jarra: Idea Państwa i Platona i jej dzieje 1918 str. 143) — stanowi podstawę rozważań geopolityków.

Zgodnie z doktryną geopolityki państwo kształtują pewne czynniki (geopolityczne), którymi są zazwyczaj elementy czysto geograficzne, decydujące o rozwoju i potędze organizmu państwowego. Czynnikami takimi są: bogactwa kopalne, wpływ klimatu, szata roślinna i zwierzęca, wreszcie rzeźba terenu związana z położeniem geograficznym wielkich zbiorników wód i szlaków komunikacyjnych. Te czynniki geopolityczne decydują głównie o stanowisku państwa na arenie międzynarodowej. Polityka zagraniczna każdego państwa musi zawsze o tym pamiętać, mając na uwadze swoją normalną, biologiczną egzystencję.

Współczesne życie może podświadomie, przenikają teorie i określenia geopolityczne. Spotykamy się z tym faktem w publicystyce, literaturze naukowej, a nawet w popularnych sloganach. Utarł się termin, że państwo bez morza to jak organizm bez płuc. Określenie to zaczerpnięto z arsenału pojęć geopolityki, podobnie jak szereg innych nie wyłączając teorii o t. zw. „Lebensraumie".

W geopolityce ważną rolę odgrywa nauka o terenach politycznego tarcia ze względu na głód ziemi. Głód ziemi i przeludnienie są często przykładami tendencji ciśnienia państw nadbrzeżnych na terytoria przeciwległe. W wyniku tego dochodzi nieraz do opanowania sąsiednich wybrzeży i władztwa w pewnym basenie morza (mare nostrum).

Stworzenie takiego mare nostrum było dążeniem państwa bizantyjskiego w XII wieku, które rozprzestrzeniało się poprzez półwysep Bałkański na morze Egejskie, sięgało terytoriów położonych na wybrzeżu Małej Azji. Drugi przykład zaczerpnięty z wieku XVII odnosi się do potęgi państwa szwedzkiego, zmierzającego w owym wieku do zamknięcia w obrębie swych wpływów i posiadania całego wybrzeża Bałtyku. Wreszcie Ocean Indyjski przedstawia „mare nostrum" imperium brytyjskiego.

Cała polityka kolonialna państw, według twierdzeń niektórych geopolityków jest następstwem tendencji ciśnienia państw nabrzeżnych na terytoria przeciwległe. Historyczna kolonizacja była najintensywniejsza wśród państw morskich: Grecji, Hiszpanii, Portugalii, Holandii i Anglii. Kolonizacja lądowa np. Rosji była związana z zagadnieniem rozwoju granic z punktu widzenia strategicznego, gospodarczego, a wreszcie narodowościowego.

W ramach geopolityki osobną całość stanowią problemy dotyczące międzynarodowych dróg wodnych i powietrznych. W związku ze światowymi interesami mocarstw pozostaje niezwykle ważną sprawa t. zw. baz, które mogą być zależnie od żądań: bazami strategicznymi, gospodarczymi, wzgl. komunikacyjnymi.

Walka o te punkty na globie ziemskim stanowi obecnie jeden z najważniejszych motorów działania polityki międzynarodowej. Johann Leers w dziele p.t.: „Brennpunkte der Weltpolitik Stuttgart 1940" wymienia szereg miejsc globu, które stanowią ośrodki zapalne w polityce światowej. Do nich należą: cieśniny takie jak Sund, Gibraltar, Bosfor-Dardanele, Straits, kanały: Suezki, Panamski, La Manche, również cały system wysp ryglujących wejście na oceany i morza świata.

Geopolityka zahaczająca o kwestie najbardziej życiowe, a żywo każdy naród obchodzące, musi być ściśle i uważnie obserwowana, gdyż w wielu wypadkach pod pozorem nauki, dąży do celu praktycznej polityki bieżącej i wprzęga się w służbę interesów, które warto jest mieć na oku.

Wacław Zarzycki

Wymowa przeszłości

Przewrotność Niemiec w historii

Wśród obrońców dzisiejszych Niemiec znajduje się niemało takich, którzy twierdzą, że wszystkiemu winien tylko Hitler, że to on sprowadził z uczciwej drogi „porządny i spokojny" naród niemiecki. Że Niemcy to naród Göthego i Schillera, że w historii zawsze odznaczali się praworządnością it.d. i t. d.

Popatrzmy jednak jak to było w tej historii. Weźmy dla przykładu wojnę francusko-pruską 1870-1871 r., wojnę, w której, zdaniem owych obrońców niemieckich, Francja napadła na „bezbronne" Prusy. Spójrzmy jak wyglądała owa „napaść".

Pierwszego lipca 1870 roku na tron hiszpański zostaje wybrany z namowy Bismarcka, Moltkego i innych książę Leopold Hohenzollern. Francja zostaje wzięta w dwa ognie: z południa i ze wschodu, przez Hohenzollernów. Prasa francuska podnosi alarm z powodu grożącego niebezpieczeństwa okrążenia. Ambasador francuski w Berlinie Benedetti udaje się niezwłocznie do Ems, gdzie przebywa na kuracji cesarz niemiecki Wilhelm I. Rozpoczynają się pertraktacje.

Tymczasem Bismarck, znajdujący się w Berlinie, pilnie śledzi za biegiem spraw. Bismarckowi niewygodne są pertraktacje. Pragnie on wojny z Francją. Nie chce jednak napaść na nią wprost, obawiając się, że może to spowodować przyłączenie się Rosji do Francji. Chytry kanclerz pragnie, by Prusy znalazły się w sytuacji niewinnie napadniętego państwa.

13 lipca, wyjeżdżając z Ems, cesarz niemiecki obiecuje ambasadorowi francuskiemu kontynuować pertraktacje w Berlinie. Jednocześnie Wilhelm wysyła do Bismarcka depeszę o stanie spraw i o decyzji kontynuowania rozmów z Francją.

Bismarck właśnie siedział wieczorem przy kolecji, gdy nadeszła owa depesza. Z nim był naczelnik głównego sztabu armii pruskiej Helmut von Moltke i minister wojny von Rohn. Wiadomość o możliwości ugodowego zlikwidowania konfliktu podziałała przygnębiająco na tych niemieckich „miłośników pokoju". Jednakże Bismarck nie długo się martwił. Zapytał obydwóch swych gości czy mogą ręczyć za zwycięstwo w wojnie z Francją. I Moltke i Rohn zapewnili kanclerza bez wahania o przeważającej sile Prus.

— „W takim razie jedźcie spokojnie dalej" — rzekł kanclerz i wyszedł do sąsiedniego pokoju.

W drugim pokoju wziął on ołówek i zakreślił część depeszy, traktującą o wznowieniu pertraktacji. Z niemieckim cynizmem sfałszował on słowa cesarza. Telegram po przeróbce brzmiał tak, jak gdyby Wilhelm kategorycznie odmówił dalszego prowadzenia pertraktacji z francuskim posłem.

Wracając do swych gości Bismarck zacierał ręce z zadowolenia.

— „To będzie czerwona płachta dla galijskiego byka" — rzekł, pokazując towarzyszom zmienioną treść depeszy. Towarzysze oczywiście byli olśnieni.

Bismarck przekazał natychmiast telegram prasie. Na skutki nie trzeba było długo czekać. Ogłoszona w gazetach sfałszowana depesza była obrazą dla honoru Francuzów. Parlament francuski uchwalił kredyty na zbrojenia. 20 lipca rząd francuski wypowiedział wojnę Prusom.

Kanclerz niemiecki triumfował. Prusy okazały się w sytuacji „niewinnie" napadniętych.

J. E.

Stosunki handlowe z Czechosłowacją

Praga, w sierpniu

Organ Centralnej Rady Związków Zawodowych „Prace" zamieszcza ciekawy artykuł, w którym omawia perspektywy stosunków handlowych, pomiędzy Polską a Czechosłowacją. Na wstępie zaznacza, że przez pomoc bratniemu narodowi zintensywnieniem stosunków handlowych osiągnięto by również ożywienie w czechosłowackim życiu gospodarczym, a ponieważ chodzi o kraje sąsiednie, koszta przewozu byłyby minimalne w porównaniu z innymi państwami. Autor następnie wymienia artykuły, których mogłaby Polska dostarczać Czechosłowacji. Przede wszystkim jest to górnośląski węgiel kamienny i koks. Jak wiadomo, — pisze „Práce" — produkcja ostrawska jest niewystarczająca, a węgiel z sąsiedniego zagłębia górnośląskiego nie byłby wcale droższy. Polacy mogą dostarczać go w dowolnych ilościach. Dalej Polska produkuje więcej surowego żelaza, które mogłoby być dostarczane do dalszej przeróbki w zakładach czechosłowackich, skąd jako półfabrykaty mogłoby być znowu dostarczone Polsce, która takich półfabrykatów potrzebuje dla swej odbudowy. Dla czechosłowackiego życia gospodarczego było by wielce dogodnym, gdyby Czechosłowacja odbierała z Polski sól i sodę, której Czechosłowacja nie posiada a którą drogą wymiany za cenny węgiel musi sprowadzać z Austrii i Niemiec. Przy racjonalizacji rolnictwa, Czechosłowacja potrzebować będzie większych ilości nawozów sztucznych; artykuł ten może być dostarczany przez Polskę w ilościach coraz to większych, ponieważ w roku 1948 podwoi swoją produkcję. W kilku latach Polska będzie w stanie wywozić sztuczne włókna i celulozę. Obecnie może wywozić znaczne ilości dolomitu i cynku jako też cynkowych półfabrykatów. Po 2—3 latach Polska tradycyjnie pocznie wywozić bekony, tłuszcz i słoninę. Już dziś wywozić może jaja.

Następnie autor wymienia towary, które Polska mogłaby sprowadzać z Czechosłowacji. Są to: wagony, szyny kolejowe, lokomotywy, konstrukcje mostów. Górnośląskie huty mogłyby nawiązać współpracę z hutami witkowickimi i dostarczać im surowego żelaza do dalszej przeróbki. Największe możliwości eksportowe do Polski ma czechosłowacki przemysł słaboprądowy. W Polsce nie pozostała ani jedna fabryka tego rodzaju a zapotrzebowanie jest wielkie. Polska również potrzebuje ciężkich transformatorów. Wielkie możliwości nastręczają się tam czechosłowackiemu przemysłowi automobilowemu i lotniczemu. Gdybyśmy — pisze dziennik — zapewnili sobie długoterminowe dostawy, moglibyśmy rozszerzyć swoją produkcję seriową i w ten sposób mielibyśmy zapewniony zbyt na długie lata. Może moglibyśmy Polsce częściowo pomóc w budowie okrętów rzecznych i urządzeń portowych jak również różnymi urządzeniami kolejowymi. Polska przez dłuższy czas zajęta będzie mechanizacją swego rolnictwa. Tu nastręcza się wspaniała perspektywa dla czechosłowackich fabryk traktorów i innych maszyn rolniczych. Rozpoczęliśmy produkcję maszyn drukarskich; skoro tylko będą nasze potrzeby zaspokojone, będzie można maszyny te wywozić do Polski, gdzie zapotrzebowanie jest wielkie. Również wielkie zapotrzebowanie jest na wyroby mechaniki precyzyjnej i optyki. Z surowców, których Czechosłowacja ma pod dostatkiem, Polska potrzebowałaby większych ilości kaolinu.

Autor wyraża nadzieję, że w krótkim czasie dojdzie do nawiązania korzystnych stosunków pomiędzy przemysłem polskim a czechosłowackim, co przyczyni się do gospodarczego ożywienia obu państw.

Hołd pamięci bohaterstwa

Podniosłe zebranie Str. Demokratycznego ku uczczeniu Powstania Stolicy

W lokalu „Swietlicy Robotniczej“ w dn. 14 sierpnia r. b. o godz. 1.30 odbyło się nadzwyczajne zebranie robotników i pracowników, zorganizowane przez Koło Stron. Demokratycznego przy Państw. Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 17, dawniej W. Stolarow i S-ka w Łodzi.

Zebranie zagaił ob. Teodor Elerowski, miejscowy sekretarz Koła Stron. Demokratycznego, który zaznaczył, że dzisiejsze zebranie zwołane jest ku uczczeniu II-ej rocznicy Powstania Warszawskiego. Jednocześnie też powitał przybyłych gości: wice-prezydenta m. Łodzi — ob. Gallasa, prezesa Komitetu Wojew. Str. Demokratycznego, Naczelnika ob. Świątkowskiego prezesa Komitetu Miejskiego Str. Demokrat., prezesa ob. Nowickiego — prezesa Dzielnicy Str. Dem. Łódź-Południe, Naczelnego Dyrektora miejscowych zakładów ob. Brodzkiego, przewodniczącego Rady Zakładowej ob. Tomczaka oraz wszystkich członków ugrupowań politycznych, społecznych, robotników i pracowników zgromadzonych na tym uroczystym zebraniu.

Następnie ob. Elerowski powołał na przewodniczącego zebrania prezesa ob. Nowickiego i na sekretarza ob. Zenonę Bonikowską.

W dalszym ciągu przewodniczący zebrania ob. Nowicki udzielił głosu wice-prezydentowi ob. Gallasowi, który na wstępie w gorących słowach mówił o momentach, poprzedzających Powstanie Warszawskie. Mówca podkreślił znaczenie i bohaterstwo polskich mężów, kobiet i dzieci, których widziano w walce. Powinniśmy się okazać dobrymi synami Polski i chcieć, by Ona była potężna i wspaniała, taka — o jakiej marzyli ci wszyscy, co ginęli po więzieniach, obozach i w walce o wolność.

Na zakończenie swego przemówienia wiceprezydent wzniósł okrzyk na cześć Polski Demokratycznej.

Następnie przewodniczący udzielił głosu ob. T. Elerowskiemu, który wygłosił referat p. t. „Powstanie Warszawskie“.

Usłyszeliśmy o Warszawie w przededniu wybuchu powstania, o jej wewnętrznym życiu i wreszcie o samym wybuchu powstania, którego koniec tak bardzo był tragiczny. Referent mocno uwypuklił bohaterstwo obrońców Warszawy i na zakończenie swego referatu wezwał zebranych do uczczenia pamięci poległych przez powstanie i jednominutową ciszę.

Dalej zabrał głos ob. Świątkowski, który m. in. powiedział: Powstanie Warszawskie, to potężny odruch naszej polskości i naszego bohaterstwa, to jedność i solidarność narodowa. Zagadnieniem chwili obecnej jest to, że stajemy wobec realnej prawdy, jaką jest coraz bardziej świetlana przyszłość naszego kraju. Zdecydowana wola społeczeństwa, to wola mas pracujących. Świat, który niejednokrotnie nie widział nas — dojrzał w bohaterstwie Powstania Warszawskiego całą moc ducha narodu naszego. I w dalszym ciągu walczymy — już nie o granice, lecz o nasze gospodarcze i ekonomiczne życie. Dzisiejsze pokolenie domaga się od nas jak największego wkładu dla polepszenia dobrobytu w naszym kraju. Szanujmy naszą pracę narodową, dążmy do ogólnego zrozumienia i jedności. Na zakończenie swego przemówienia ob. Świątkowski podziękował Dyrekcji Firmy, Radzie Zakładowej i wszystkim obecnym w imieniu Str. Dem. za tak liczne przybycie i wzięcie udziału w tak uroczystym zebraniu.

Po tych przemówieniach, których zebrani wysłuchali w skupieniu, powzięto jednomyślnie rezolucję następującej treści:

„Jeżeli potrafiliśmy zjednoczyć się w ogniu walki, należy teraz tę jedność wyrosłą z braterstwa broni umocnić i pogłębić we wspólnej pracy dla kraju.

Pokazaliśmy światu, że potrafimy umierać dla Polski, pokażmy — że umiemy dla niej rozsądnie żyć i ofiarnie pracować.

Niechaj więc dzisiejsze nasze zebranie w hołdzie dla poległych Bohaterów Powstania stanie się jednocześnie manifestacją jedności narodowej. Niechaj zaświadczy, że otrząsnęliśmy się od wszelkich sporów, że jednakowo cenimy wszystkich, którzy walczyli z hitlerowskim najeźdźcą, że czy to żołnierz A. K. czy A. L. czy też żołnierz 1-szej Armii, pracując razem dla Polski myślą — nie o odrębności organizacji w których walczyli, ale złączeni są wspólną wizją rozwoju i szczęścia Demokratycznego Państwa Polskiego.

Niechaj symbolem hołdu dla Bohaterów Powstania, a jednocześnie dowodem takiej jedności stanie się pomnik Powstańca w Warszawie, wzniesiony rękami nie tylko warszawiaków — ale całego narodu.

Niech w tym pomniku promienieje też cegiełka naszych pracowników i robotników Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 17 w Łodzi (dawniej W. Stolarow i S-ka w Łodzi)“.

Na zakończenie tego podniosłego zebrania odśpiewano „Rotę“.

ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z uchwałą I Kongresu Str. Dem. w Warszawie oraz uchwałą podjętą na posiedzeniu Kom. Woj. Str. Dem. w Łodzi w dniu 21 sierpnia rb. wszyscy członkowie Stronnictwa Demokratycznego na terenie miasta i województwa łódzkiego obowiązani są do zaprenumerowania organu Str. Dem. na woj. łódzkie „Tygodnika Demokratycznego“.

Za Komitet Wojewódzki
Prezes: **K. Gallas.**

ZAWIADOMIENIE

W związku z poleceniem Kom. Centr. Str. Dem. w Warszawie, Komitet Wojewódzki Str. Dem. w Łodzi zawiadamia Dzielnice i Koła oraz wszystkich członków, że dotychczasowe legitymacje członkowskie z dniem 15 lipca b. r. zostały unieważnione.

Nowe legitymacje można otrzymywać przez Koła i Dzielnice w sekretariacie Komitetu Wojewódzkiego, ul. Piotrkowska Nr. 78.

Rejestracja obowiązkowa.

Za Komitet:
Prezes: **K. Gallas.**

Zbliżenie miasta do wsi przez ogrody działkowe

Ze Zjazdu Towarzystw Ogródków Działkowych w Zabrzu

Z powodu odbytego przed kilkoma dniami ogólno-polskiego Zjazdu Towarzystw Ogródków Rodzinnych i Działkowych w Zabrzu, pragnę zwrócić szczególną uwagę na jedną ze stron ich wielkiego społecznego znaczenia. Wiele się pisało i mówiło o ich znaczeniu zdrowotnym (ruch na świeżym powietrzu dla mieszkańców miast i najlepsze spędzenie wolnych chwil po pracy), gospodarczym (dostarczanie działkowcom produktów w formie ziemniaków, warzyw, owoców) i t. d. Należy jednak podkreślić także szczególne znaczenie ogródków działkowych dla wyrobienia prawdziwie zdrowego ducha demokratycznego w społeczeństwie i dla zbliżenia miasta do wsi. Praca fizyczna na działkach profesora szkoły akademickiej, czy urzędnika obok robotnika, wzajemne dzielenie się swoimi doświadczeniami co do uprawy i często wzajemna doraźna pomoc przyczyniają się w dużym stopniu do wyrobienia poczucia solidarności społecznej i zrównania wszystkich pod sztandarem wspólnej idei fizycznej pracy na ziemi na własną potrzebę. Następnie instytucja ogródków działkowych ogromnie się przyczyniła do **zbliżenia miasta do wsi.**

Mogę o tym dużo powiedzieć z własnych doświadczeń. Od jesieni r. 1940 do r. 1943 byłem w Warszawie prezesem samorządu ogrodu działkowego Rakowiec — Wołoska na Mokotowie, naprzód komisarycznym z ustanowienia Stołecznego Komitetu Samopomocy Społecznej (R.G.O.), później wybieranym już przez ogólne zebranie działkowców. Kiedy obejmowałem to stanowisko, nie znałem się zupełnie na ogrodnictwie. Przesłuchawszy w początkach r. 1941 wykłady na specjalnym kursie dla działkowców, urządzonym w Towarzystwie Ogrodniczym w Warszawie przy ul. Bagatela, gdzie wykładano nam zasady gleboznawstwa, nawożenia, uprawy ziemi, walki ze szkodnikami roślin, uprawy warzyw, ich zbioru i przechowywania, tudzież hodowli królików, a następnie, pracując wraz z rodziną fizycznie na działkach, nauczyłem się tyle, że po kilku latach uczułem, że mógłbym już zupełnie samodzielnie prowadzić każdą uprawę warzyw, ziemniaków, buraków cukrowych, kukurydzy i innych roślin, które uprawialiśmy.

Jako przewodniczący tego samorządu byłem równocześnie przewodniczącym kilku istniejących przy nim komisji specjalnych, jak: propagandy czytelnictwa rolniczo - ogrodniczego, hodowli królików, uprawy ziemniaków i Ziemiańskiego Koła Porad Sąsiedzkich. Praca na działkach w latach 1940 — 1944 nauczyła mnie i dziesiątki tysięcy innych działkowców w Warszawie kochać naprawdę fizyczną pracę na ziemi i dała nam zrozumienie wartości wiedzy rolniczo - ogrodniczej, w tym stopniu, że zupełnie inaczej po tych kilku latach zaczęliśmy patrzeć na zagadnienia wsi. W szczególności zrozumieliśmy lepiej wszelkie niedole i radości ludzi uprawiających ziemię, muszących walczyć ze szkodnikami, zależnych od kaprysów pogody i cieszących się udanymi zbiorami. Praca w ogródkach działkowych przyczyniła się w dużym stopniu jako akcja masowa, bo obejmująca w Warszawie dziesiątki tysięcy ludzi, do duchowego zbliżenia miasta do wsi.

Prof. dr. Tadeusz Hilarowicz

Naprzełaj przez prasę

JEDNOŚĆ POKOJU

Świat zespala się coraz więcej. Jedność wszystkich zagadnień podstawowych tworzą warunki współczesnego życia. Taka jest też treść polityczna dzisiejszej rzeczywistości. Na temat ten pisze „Dziennik Polski“:

„Dlatego pamiętać musimy, że nie kapitulacja Niemców w maju ub. r. stała się historyczną i z historycznego punktu widzenia jedyną datą zakończenia drugiej wojny światowej, ale dopiero kapitulacja Japonii w dniu 15 sierpnia 1945 r. Bezpośrednie zewnętrzne przyczyny tej kapitulacji były proste: dwie bomby atomowe, które spadły na miasta japońskie, uzmysłowiły Japończykom decydudującą przewagę uzbrojenia wojennego strony przeciwnej. Zwycięstwa wojsk radzieckich, które wtargnęły do Mandżurii, i szybkie łamanie dotychczas nienaruszonych lądowych armii japońskich — ukazały równocześnie temu ostatniemu pozostałemu na placu boju partnerowi osi beznadziejność położenia militarnego i politycznego, osamotnienie w obliczu druzgocącej przewagi przeciwników. Jeżeli cały naród — w sensie dosłownym — nie miał paść ofiarą szaleńczej polityki swego rządu, musiał kapitulować. Szybkość kapitulacji — uprzedzająca pogrom militarny w Chinach i inwazję na ląd japoński — ocaliła istotnie naród japoński, a nawet rządowi jego pozwoliła żywić pewne nadzieje na odrodzenie potęgi wojskowej (które, wolno ufać nie będą urzeczywistnione).

Dopiero kapitulacja Japonii zakończyła drugą wojnę światową. Jakiż z tego wniosek? Że dopiero podpisanie pokoju z Japonią zakończy przejściowy okres pomiędzy pokojem a wojną, którego pierwszym etapem mają być wyniki konferencji paryskiej. Powolność, z jaką nawet ten pierwszy etap się pokonywa, budzi w społeczeństwie całego świata zniecierpliwienie i gorzkie pod adresem międzynarodowej dyplomacji wyrzuty. Jest zrozumiałe, że ludzkość chce jak najprędzej wejść w pełny okres stabilizacji pokojowej. Ale równocześnie należy pamiętać, że lepiej czekać jeszcze choćby rok cały, niż stać się świadkami rozstrzygnięć nieprzemyślanych i wątpliwych.

Dlatego w rocznicę kapitulacji Japonii myśli nasze zwracają się właśnie ku Paryżowi, gdzie mozolnie buduje się zręby pokoju nie na lata, nie, jak w Wersalu, na okres przerwy międzywojennej, ale trwale, na pokolenia. Dzieło Paryża będzie cząstkowe, bo jeszcze nawet Niemiec nie obejmie. Ale i pokój z Niemcami dopiero wówczas uzyska mocne fundamenty, gdy dołączy się do niego pokój z Japonią. Wojna światowa była jednością — i tak samo jednością będzie musiał się stać, pokój światowy. Dzień dzisiejszy uświadamia nam tę prawdę ze szczególną wyrazistością“.

NIEDOSTATKI I OSIĄGNIĘCIA.

Braki i usterki naszego życia są liczne. Nie potrzebujemy się tego wstydzić. Co je wywołało — pisze o tym w organie wychodźtwa polskiego we Francji w „Gazecie Polskiej“ St. R. Dobrowolski:

„Polska doznała okrutnych krzywd w minionej wojnie i poniosła niemało strat niepowetowanych. Inne nie prędko dadzą się powetować. Zbójecki wódz Trzeciej Rzeszy uczynił wszystko, co było tylko w jego mocy, abyśmy stanęli dzisiaj przed najogromniejszymi trudnościami.

Straciliśmy więcej niż sześć milionów współobywateli. Nie chcemy twierdzić, że wyginęli najlepsi spośród nas, ale — i to jest łatwo zrozumiałe — element najcenniejszy stanowi w liczbie krwawych strat bardzo wysoki procent.

Miliony rozproszyła po świecie zawierucha wojenna. Eksterminacyjna polityka niemiecka wtrąciła nieprzeliczone rzesze Polaków do obozów koncentracyjnych, skazała na katorżne roboty, na rzecz urojonego „narodu panów“. Reszta — to nasi żołnierze ze wszystkich frontów świata i wrześniowa emigracja“.

Ale nie szczędzimy pracy i wysiłków. I zwolna na wszystkich polach ujawnia się stała poprawa.

„Prawda, że zaciskamy tu pasa. Ale nie na ostatnią dziurkę. Zaciskamy go, bo chcemy jeszcze stworzyć wiele pożytecznych rzeczy.

Tacy już jesteśmy — zawzięty naród. Odziedziczyliśmy coś niecoś po skrachowanej szlachcie: fantazję. I do tego mamy chłopski upór“.

POBOROWYM CZEŚĆ!

W związku z przeprowadzoną akcją poboru do wojska pisze „Wola Ludu“:

„Mało jest narodów, które zmuszone były w ciągu swej historii tak często chwytać za broń, jak to czynił naród polski. I dlatego też żaden symbol nie charakteryzuje lepiej cech naszego narodu jak lemiesz i szabla — narzędzie pokojowej pracy i broń.

Polacy byli zawsze dobrymi żołnierzami. Mogli zawieść politycy, mogli dowódcy nie stanąć na wysokości zadania, lecz prosty żołnierz nie zawiódł nigdy.

Wspaniałych dowodów bohaterstwa dostarczyła młodzież polska w wojnie, walcząc przeciw faszyzmowi na wszystkich frontach świata. Pod Lenino, Warszawą i Berlinem, pod Tobrukiem, Narwikiem i Monte Casino — wszędzie płynęła obficie krew naszej młodzieży — „Za naszą i Waszą wolność“.

„Duch rycerski“ gorzał w polskiej młodzieży zawsze. Pali się on i dziś mocniejszym płomieniem. Pięknych dowodów dostarczyć może każda R.K.U., gdzie młodzież polska zgłasza się tłumnie do ochotniczej służby wojskowej w marynarce, lotnictwie i td.

Przeżywamy w tych dniach ważny i uroczysty moment.

Młodzież nasza staje do pierwszego regularnego poboru w Wolnej Polsce! Staje do niego z ochotą i dumą, bo wie, że ma przyjąć broń z ręki bohaterów. Stojący na Odrze i Nisie bohaterzy ze szlaku Lenino — Berlin przekażą swą broń, swe doświadczenie i swe krwawe sztandary w ich ręce.

Nastąpi zmiana warty!

Czy okażą się godnymi tego zaszczytu? Czy sprostają temu zadaniu, które biorą na swe barki i nie zaprzepaszczą tej cudownej zdobyczy, której na imię Wolność?

Klasa pracująca Polski odpowiedzialna za „przyszłość Narodu“ odpowiada na to pytanie z głębokim przeświadczeniem — tak!

Tak! Młodzież polska okaże się godną zaufania i wypełni swój obowiązek bez reszty. Zbyt silnie wryły się jej w pamięć lata krwawej niewoli, aby nie miała pamiętać słów: „Kto broń z ręki wypuści, ten staje się niewolnikiem“.

Na warsztatach produkcji

W pełni wysiłku i pracy

Na tle jasnego, błękitnego nieba dumnie rysują się sylwetki trzech hut w Piotrkowie. Znaczą się już zdaleka czerwienią cegieł zabudowania fabryczne i wiele, wiele domków dla wszystkich pracowników hut. Jest to po prostu małe miasteczko do którego dochodzimy ulicą Szklaną.

Przy samej portierni panuje ożywiony ruch. To jedna zmiana, po 8 godzinach pracy idzie do domu, a następna staje do roboty.

Huty pracują bez przerwy całą dobę! — 24 godziny wre nieprzerwana, owocna dla Państwa praca!

Są to huty: „Hortensja", „Klara" i „Feniks". — Wchodzimy na dziedziniec huty „Hortensja".

Naczelny dyrektor ob. Feliks Trawiński oprowadza nas z wielką uprzejmością po terenie swojej pracy. A zna hutę dobrze, bo od 15-go roku życia musiał pracować, ostatnio zaś przez szereg lat był starszym majstrem w „Hortensji". Objął swą pracę w ciężkich warunkach, kiedy po ustąpieniu Niemców 18 stycznia 1945 r. z Piotrkowa, zaczął na nowo wszystko organizować. Największą trudnością był brak opału w dostatecznej ilości, brak środków transportowych.

„Hortensja" zużywa miesięcznie, gdy pracują tylko trzy wanny — 800 ton węgla! A piasek potrzebny do produkcji szkła musi sprowadzać z Tomaszowa.

Toteż roczna produkcja, w najtrudniejszym roku, od stycznia 1945 do grudnia tegoż roku, osiągnęła cyfrę 1.081 mil. kg wytworzonego szkła, co jest wielkim wynikiem wysiłku pracy. Produkcja miesięczna waha się od 160 tys. kg — ponad 200 tys. kg w roku bieżącym.

Huta „Hortensja" wyrabia 1) szkło stołowe dmuchane i prasowane — są to szklanki, kieliszki, karafki, salaterki i inna galanteria szklana, 2) szkło perfumeryjne, na eksport, 3) szkło perfumeryjne szlifowane.

— Jeżeli chodzi o kolejność zaspakajania potrzeb to huta nasza produkuje przede wszystkim na eksport do ZSRR (co stanowi jedną czwartą ogólnej produkcji) następnie na zapotrzebowanie Państwa i rynek wewnętrzny" — objaśnia ob. dyr. Trawiński. Przechodzimy do zwiedzania poszczególnych działów huty „Hortensja". Wchodzimy do pierwszego — do właściwej huty. — Bije gorąco z wielkiej hali, gdzie znajduje się 7 wanien, czyli pieców do szkła, z czego trzy obecnie pracują. Szkło topi się przy temperaturze 1.400 stopni. Widać sylwetki pracujących robotników. Jednakże na spoconych twarzach daje się zauważyć zadowolenie i spokój z osiąganych rezultatów, a uśmiechy przesyłane w kierunku dyrektora świadczą, że jest wzajemne zrozumienie i właściwa ocena pracy. Niestrudzone ręce i płuca robotnika są w ciągłym ruchu. Migają tylko dookoła tych wanien świetlne, czerwone ogniki. Jest to szkło gorące, przed chwilą wyjęte z pieca, uczepione na końcu pręta. Po sekundzie niemal, przez dmuchanie zaczyna nabiera przeróżnych kształtów to: buteleczek, to lejków, to słoiczków. Następnie po hartowaniu danego przedmiotu w wodzie wędruje on do szlifierni dla wyrównania brzegów, wygładzania itp., po tym do kuglerni, gdzie robi się szlify czyli wzory. Poruszane pasami trasmisyjnymi obracają się różnej wielkości, płaskie koła kamienne. Do nich to zręczne ręce majstra przysuwają dany przedmiot i żłobią desenie. Powstają piękne rzeczy codziennego użytku, jak: szklanki, spodki, kieliszki itp.

Następny dział to kleparnia i ślusarnia, którą mijamy, przechodzimy do szmelcerni, gdzie odpadki powstałe przy produkcji, t.zw. stłuczkę segregują kobiety.

„Hortensja" zatrudniała w miesiącu maju rb. 1174 pracowników z czego 1119 pracowników fizycznych i 55 pracowników umysłowych. Organizacja wewnętrzna jest dobra. Wytworzyło się wzajemne zrozumienie i pomoc przy pracy.

Mamy zorganizowaną hodowlę świń — jest ich 60 pięknych, okazałych sztuk i baranów około 10 — mówi z dumą Dyrektor. Stołówka nasza sprawia się dobrze — mięso mamy trzy razy w tygodniu. Kartki żywnościowe otrzymują pracownicy z t. zw. zapewnieniem, to znaczy, że jeżeli miejskie kartki nie mogą wydać wszystkiego wyznaczonego produktu, wtedy huta wyrównuje te braki, skupując z wolnego rynku potrzebne rzeczy i rozdziela pomiędzy swych pracowników. Tak jest co miesiąc. Od stycznia br. stworzył się Fundusz Aprowizacji i on się tym zajmuje.

W dniu 1 czerwca 1946 r. zostało dokonane uroczyste otwarcie przedszkola, aby matkom pracującym zapewnić opiekę nad ich dziećmi, podczas pracy w hucie.

W pełni wysiłku i pracy tętni huta „Hortensja" w Piotrkowie, ciągle ulepszając braki, dążąc do coraz większego doskonalenia się czy to w pracy czy to w życiu codziennym, organizacyjnym i rodzinnym.

„Emka"

Promienie życia i zdrowia

Słońce nas odmładza

Zrozumienie znaczenia słońca dla organizmu było różne na przełomie wieków. Pierwsze wzmianki o leczniczym działaniu promieni słonecznych znajdujemy w dziełach Herodota, który twierdzi, że już Egipcjanie stosowali kąpiele słoneczne przeciw różnym schorzeniom. Starożytni Rzymianie i Grecy urządzali na dachach swych domów t. zw. solaria, gdzie po kąpieli i masażu naświetlano ciało promieniami słonecznymi.

W czasach średniowiecznych zamarła zupełnie kultura ciała, a czasy walk religijnych głosiły pogardę ciała i ascetyzm. Ówczesna moda kazała zakrywać szczelnie ciało od stóp do głowy przed działaniem słońca i powietrza, w następstwie czego szerzyły się epidemie: dżuma, cholera, czarna ospa i tp. Dopiero w 19-ym wieku zwrócono znów uwagę na uzdrawiające znaczenie słońca.

Energia światła słonecznego działa na nasz organizm drogą pośrednią i bezpośrednią. Pośrednią przez spożywanie roślin i mięsa zwierząt żywiących się roślinami, w których zawarta jest ogromna ilość wchłoniętej energii promieni słońca, drogą bezpośrednią przez skórę. Wiadomo, że w ciemnościach zamiera wszelkie życie. Liczne badania nad rozwojem dzieci wskazują, że zima wstrzymuje, a lato sprzyja rozwojowi ciała. Kąpiele słoneczne stosowane umiarkowanie mają potężny wpływ na rozrost ciałek czerwonych krwi. Ciałka czerwone są przenośnikami tlenu, a tlen stanowi podstawę życia organicznego, dlatego też można zauważyć już po paru kąpielach słonecznych zbawienny wpływ słońca u niedokrwistych, a nawet u cierpiących na blednicę. Pod wpływem słońca znika znużenie, powraca równowaga układu nerwowego, a przemiana materii zostaje silnie pobudzona. Zrozumiałym jest zresztą pobudzenie wszystkich organów, ponieważ w świetle słońca ciało przyjmuje większą ilość tlenu, aniżeli w cieniu lub ubraniu. Wszyscy wiemy o tym, że promień światła przepuszczony przez pryzmat rozszczepia się na promienie o różnej długości fal. Barwy ich odpowiadają barwie tęczy. Po jednej stronie pasa promień tęczy widzimy koloru fiołkowego, po przeciwległej czerwonego. Poza tymi promieniami istnieją jeszcze, gołym okiem niewidzialne, promienie pozafiołkowe, czyli ultra fiołkowe oraz ultraczerwone. Wszystkie te promienie mają duże znaczenie dla organizmu, jednak promienie pozafiołkowe jako promienie chemiczne mają szczególną wartość dla istnienia roślin i wszelkiego rodzaju stworzenia organicznego. Niestety wielka ilość tych promieni nie przedostaje się przez powietrze tak, że w pożądanych ilościach te promienie nie przedostają się do nizin.

Im wyżej położona miejscowość górska tym więcej tych promieni i szybsze ich działanie, a łatwość „opalania" się w górach jest także większa niż na nizinie. Już na wysokości 400 metrów, a więc w miejscowościach podgórskich znajduje się dostateczna ilość promieni ultrafiołkowych skutecznych dla kąpieli słonecznych.

W górach można korzystać z naświetlań słonecznych w porze między godziną 10-tą i 18-tą, w nizinach między 12- a 15-tą w miesiącu czerwcu, lipcu i sierpniu. Kąpiele słoneczne całego ciała należy stosować ostrożnie przy zachowaniu umiaru w dozowaniu. Kąpiel ogólna słoneczna, brana w okolicy górskiej nie powinna trwać w pierwszym dniu dłużej jak trzy do pięciu minut, zależnie od wieku i sił, przedłużając każdego dnia czas opalania o jedną do dwóch minut, gdy skóra ściemnieje wolno osobom szczupłym naświetlać się po 10 minut, a otyłym po 20 minut dziennie.

Oczywiście przepisy te dotyczą tylko osób zdrowych. Kąpiele słoneczne w nizinach przedłużamy o dwukrotny czas naświetlania w stosunku do czasu w okolicy górskiej. Kąpiele słoneczne stosowane nad morzem powinno cechować krótkie naświetlanie całego ciała, a długie korzystanie z kąpieli powietrznych. Przy jakimkolwiek opalaniu trzeba pamiętać przede wszystkim o natłuszczaniu skóry i to tylko oliwą lub stosownym kremem. Wazeliną i gliceryną nie wolno nacierać skóry, gdyż wazelina podrażnia skórę a gliceryna wysusza.

ZARZĄDZENIE

Powołując się na Zarządzenie z dnia 28.6. 1946 r. przypominam, że z dniem 5 lipca rb. zostało uruchomione w Łodzi, na placu zwanym „Starówką" Centralne Targowisko Warzyw i Owoców, jako wyłączne miejsce targowe dla sprzedaży hurtowej warzyw i owoców.

W związku z tym z dniem 5 lipca rb. została wzbroniona wszelka sprzedaż hurtowa warzyw i owoców na innych targowiskach.

Zakaz ten nie obejmuje sprzedaży przez producentów w pomieszczeniach handlowych wynajętych w halach targowych miejskich oraz sprzedaży przez rolników, własnych produktów z wozów bezpośrednio konsumentom.

Naruszający powyższe zarządzenie będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej, zaś wozy z warzywami lub owocami będą zatrzymywane i kierowane do komisariatów Milicji Obywatelskiej do dalszych zarządzeń.

Za Prezydenta Miasta
(—) Kazimierz Gallas
Wiceprezydent Miasta

JÓZEF BORZĘCKI

Słoneczne wywczasy

Ach! Jak powoli wloką się dni dla człowieka, który w brudnym zadymionym, cuchnącym nieskanalizowanymi rynsztokami mieście, musi w ciągu sześciu roboczych dni wchłaniać w płuca zakażone chorobliwymi miazmatami powietrze.

A na domiar złego — mieszkanie, jeden pokoik w głębi pełnego nagromadzonych śmieci podwórka w wielkomiejskiej kamienicy - studni, pozbawionej słońca i powietrza.

Nic też dziwnego, że nocami w przeludnionych izbach śnią się zielone kobierce pól, lasy szumiące i ukochane słońce.

—o—

Jak elektryczna iskra pada wieść: Wycieczka! Prostują się plecy zgięte nad maszynami, zmęczone oczy odzyskują stopniowo właściwą barwę i płoną, ciepłym blaskiem i ciekawością. Ile kosztuje?... Dokąd?...

Jak to dobrze, że wreszcie przypomniano sobie o nas i zatroszczono się naszą lepszą stroną życia.

—o—

Sobota, jedziemy na weekend.

Trzy samochody ciężarowe suną po gładkiej autostradzie, pełne rozbawionych uczestników. Gwarno jest i wesoło. Na wszystkie strony roześmiane twarze i bijąca z głębi serca radość ludzi oderwanych na chwilę od szarego monotonnego życia i żądza wielkich przygód.

A przygody były i owszem.

Któż by się przejmował zresztą tym, że słoma mokra i kropelki deszczu ciurkają przez nieszczelny dach. Ułożyło się całe towarzystwo pokotem. Wkrótce beztroski sen dobrotliwie utulił strudzonych poszukiwaczy przygód.

W okół ćwierkały świerszcze. W powietrzu unosił się balsamiczny zapach żywicy i igliwia. A nad wszystkim błyszczały srebrzyste gwiazdy i w ciszy nocy letniej świat usypiał.

—o—

Nieskalany błękit nieba, cudownie prażące słońce i wartko płynąca kryształowym nurtem rzeka Pilica u stóp wysokiego urwistego wzgórza otwartego stromymi parowami na złocistą plażę. Przed oczarowanymi niezwykłym pięknem oczami roztacza się wspaniały widok okolic na kilkadziesiąt kilometrów w głąb, obramowanych pierścieniem lasów, odcinających się ciemnym granatem od horyzontu. Na piaszczystym wybrzeżu gwarno, rojno i beztrosko. Są tu pracownicy ze wszystkich wydziałów Zarządu Miejskiego m. Łodzi. Zatarły się całkowicie stanowiska, rangi, tytuły itp. wymysły, obrzydzające życie. Tu są wszyscy sobie równi i o wartości człowieka decyduje jego piękno fizyczne, bezpośredniość obcowania z otoczeniem i urok osobistego stosunku towarzyskiego. Otwierają się zdziwione oczy i dostrzegamy, że ludzie są piękni, dobrzy i mili. Taka liczna gromada, a nie widać nigdzie wódki; zjawisko nader znamienne i w wysokim stopniu kulturalne. Wszyscy są wobec siebie bardzo uprzejmi.

Woda bajeczna, to też kto żyw pluszcze się bezustannie w krynicznym nurcie i z powrotem „siup" na piasek. A słońce swymi dobrotliwymi promieniami pieści strudzone ciała wieku dojrzałego, muska piękne, młode, pełne harmonii kształty i wypala chorobliwe pierwiastki rujnujące zdrowie i radość życia.

—o—

Dawniej było inaczej. Nikt nie troszczył się o godziwą rozrywkę człowieka pracy.

A dziś?

Za pięknie spędzony dzień niech cząstka wszystkich dobrych odruchów, wyzwolonych z nas w promieniach słońca, spłynie i ozłoci ścieżki życia tych, którzy doceniając znaczenie wypoczynków pracowników miejskich, nie szczędzili swego wysiłku, konsekwentnie realizując to wdzięczne i dobre dzieło.

—o—

Wracają liczne samochody z wycieczkami robotników z fabryk, instytucji prywatnych itp. Jest zrozumienie dla sprawy w imię dobrze pojętego interesu publicznego.

Cóż bowiem znaczy trochę benzyny i samochód wobec wartości zdrowia ludzkiego.

Wszak pracownik, który dzień wolny od pracy spędził umiejętnie poza miastem zupełnie inaczej i wydatniej pracuje. W interesie pracodawcy leży żeby pracownik wypoczął na łonie natury, zamiast w knajpie lub w zadymionym mieście, jak to miało miejsce dawniej.

Wprawdzie jeszcze zdarzają się odruchy wstecznictwa i braku zrozumienia dla doniosłej roli wczasów świątecznych. Są to na szczęście wypadki rzadkie i odosobnione.

Wierzymy, że dni wolne od pracy będą wreszcie celowo zorganizowane i wyzyskane racjonalnie, dla podniesienia zdrowia człowieka pracy i jego wydajności w ciągu następnego tygodnia.

Wierzymy, że dzień wypoczynku to dzień słońca i radości życia.

Teatry łódzkie w nowym sezonie

Wspólna praca teatralna

Pod tym hasłem i pod tą nazwą rozpoczynają w jesieni wspólną działalność teatralną trzy instytucje: Państwowy Teatr Wojska Polskiego, Teatr T.U.R. i Wyższa Szkoła Teatralna. Na czele tej akcji społeczno - oświatowej, zakrojonej na wielką skalę — staje dyrektor pierwszej sceny, naczelny kierownik drugiej i organizator 3-ej z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki (pierwszej w Polsce uczelni teatralnej typu akademickiego) — Leon Schiller.

Organizacja Państwowego Teatru Wojska Polskiego przedstawia się następująco: Dyrektor — Leon Schiller, wicedyrektor — Władysław Krasnowiecki, kierownik literacki — Stefan Żółkiewski, kierownik plastyki scenicznej — Władysław Daszewski, sekretariat generalny — Irena Korzyniewska, sekretariat literacki — Zygmunt Kałużyński, dyrektor administracyjny — Marian Meller. Reżyserzy — Aleksander Bardini, Stanisław Daczyński, Władysław Krasnowiecki, Leon Schiller, Henryk Szletyński, Estera Wodnarowa.

Aktorki — Billing Halina, Bonacka Ewa, Bronowska Bronisława, Chodecka Maria, Chojnacka Jadwiga, Chromińska Sabina, Cyglerowa Maria, Dąbrowska Maria, Fijewska Barbara, Godlewska Janina, Gosławska Jadwiga, Habrowska Irena, Hanin Ryszarda, Jezierska Halina, Kossobudzka Halina, Krasnowiecka Irena, Kunina Ewa, Latosówna Urszula, Łuczycka Wanda, Macherska Janina, Miedzińska Maria, Nawrocka Władysława, Pietraszkiewiczowa Danuta, Polakówna Janina, Puchniewska Irena, Rachwalska Barbara, Sojecka Benigna, Tymowska Zofia, Wasielowa Zofia, Wiszniowska Krystyna, Zamkow Lidia, Zarębińska Maria.

Aktorzy — Bardini Aleksander, Bogucki Andrzej, Borowski Henryk, Cygler Tadeusz, Daczyński Stanisław, Dejmek Kazimierz, Dewoyno Władysław, Fijewski Tadeusz, Grabowski Władysław, Grolicki Stanisław, Kaczmarski Władysław, Krasnowiecki Władysław, Leszczyński Karol, Lubelski Zdzisław, Łabędzki Karol, Łapicki Andrzej, Łapiński Stanisław, Majtas Lech, Maliszewski Józef, Ragowski Konstanty, Pilarski Józef, Pietraszkiewicz Leon, Possart Apolinary, Przybyliski Juliusz, Skowroński Zbigniew, Staszewski Władysław, Szletyński Henryk, Środka Stef., Świderski Jan, Szymański Zdzisław, Urbański Zygmunt, Węgrzyn Józef, Woźniak Tadeusz, Zelwerowicz Aleksander.

Scenografowie — Axer Otto, Daszewski Władysław, Jakubowska Alina, Kantor Tadeusz, Kalinowski Tadeusz.

Inspicjenci — Ciepliński Ryszard, Łabedzki Karol, Polakowski Wacław, Staszewska Halina. Suflerzy — Pawłowska Edwarda, Puchniewski Klemens, Soboltowa Ewa. Kierownik działu technicznego — Biskupski Kazimierz. Kierownicy poszczególnych działów i warsztatów technicznych: kierownik pracowni krawieckiej — Moszkowicz Stefan, kierownik pracowni szewskiej — Jędrzejczak Karol, kierownik pracowni fryzjerskiej — Gałczewski Stanisław, kierownik pracowni stolarskiej — Ciesielski Mieczysław, kierownik pracowni tapicerskiej — Kamiński Aleksander, kierownik pracowni ślusarskiej — Kamieniak Józef, kierownik pracowni malarskiej — Rachalewski Henryk, kierownik pracowni modelatorskiej — Ciunowicz Józef.

Dyrektorem Teatru T.U.R. z ramienia tej organizacji jest Mieczysław Stawski, Kierownikiem artystycznym — Leon Schiller, administracyjnym — Marian Meller. Teatr ten angażuje część wymienionego wyżej zespołu aktorskiego oraz część zespołu technicznego, przy czym kierownictwo artystyczne zastrzega sobie zatrudnianie artystów i techników sceny obydwu teatrów wedle potrzeb obsadowych, bądź na jednej, bądź na drugiej scenie, na co ZZASP oraz Związek Zawod. prac. techn. wyraził swoją zgodę.

Państwowy Teatr Wojska Polskiego posiadać będzie dwie przybudówki artystyczne: pierwsza to „Teatr Wędrowny" z bazą stałą w Łodzi, objeżdżający teren D.O.W. i obsługujący zarówno skupienia wojskowe, jak i ważniejsze miasta i miasteczka; druga pod nazwą „Trybuny Słowa Ludowego" odwiedzać będzie ośrodki robotnicze, zapoznając je z najcelniejszymi utworami poetów i prozaików demokracji polskiej i światowej.

Współpraca Wyższej Szkoły Teatralnej z wymienionymi teatrami polegać będzie na pokazach widowisk, opracowanych przez młodych aktorów i reżyserów, na doświadczalnej scenie pod tradycyjną firmą „Warsztatu Teatralnego". W widowiskach tych (dramatycznych i muzycznych) będą brać udział częściowo artyści obydwu teatrów, opiekę zaś nad reżyserią i inscenizacją sprawować będą profesorowie Wyższej Szkoły Teatralnej, rekrutujący się spośród reżyserskiego gremium tych scen.

Repertuar zatwierdzony przez Ministerstwo Kultury i Sztuki obejmuje: z polskiej i cudzoziemskiej literatury klasycznej: Słowackiego „Holsztyńskiego", Fredry „Śluby panieńskie" i „Męża i żonę", Wojciecha Bogusławskiego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale", Niemcewicza „Powrót posła", Blizińskiego „Pana Damazego", Szekspira „Otella" i „Burzę", Rojasa „Celestynę", Goldoniego „Oberżystkę"; z dawniejszej literatury polskiej i obcej — Perzyńskiego „Szczęście Frania", Shaw'a „Profesję Pani Warren" i „Cezara i Kleopatrę" lub „Świętą Joannę", persyflarz na tle Caillaveta i Flersa komedia p.t. „Król", operetka Lecoqua „Córka pani Angot"; z najnowszej twórczości polskiej i obcej — Adama Ważyka „Stary dworek", Stefana Otwinowskiego „Wielkanoc", Marii Dąbrowskiej „Bogumiła i Stanisława", J. Gorczyńskiej „Sąd w Belghen", F. Ostrowy „Powrót do domu"; jeden z dramatów Wojciecha Bąka i R. St. Dobrowolskiego, Świetłowa „Bajka".

Poza tym wspólnymi siłami teatrów i Wyższej Szkoły Teatralnej opracowane zostaną dwa monumentalne widowiska muzyczno-taneczne „Gody weselne" i „Kram z piosenkami".

Dyrekcja teatrów zaprosiła na szereg występów gościnnych Karola Adwentowicza, Jerzego Leszczyńskiego i Stefanię Jarkowską.

Teatr Kameralny w Łodzi

w sezonie 1946-7

Z dniem 1 września b. r. Teatr Kameralny Domu Żołnierza w Łodzi, przy ul. Daszyńskiego 34, ulega zasadniczej reorganizacji.

Z początkiem nowego sezonu kierownictwo Teatru stanowią Michał Melina i Kazimierz Rudzki, którzy wspólnie z reżyserami Erwinem Axerem i Józefem Wyszomirskim odpowiedzialno są za artystyczną linię Teatru.

Repertuar Teatru Kameralnego w sezonie 1946-47 będzie repertuarem reprezentującym współczesny dorobek dramatyczny, zarówno polski, jak i obcy.

Jako jedyna pozycja z t. zw. „klasycznego" repertuaru przewidziana jest ew. jedna ze sztuk Szekspira, w związku z zapowiedzianym festiwalem szekspirowskim.

Stały zespół aktorski przedstawia się następująco: Hanna Bielicka, Halina Drohocka, Laura Dunin-Osmólska, Irena Horecka, Maria Jakubińska, Maria Kaniewska, Zofia Mrozowska, Danuta Szaflarska, Barbara Wierzbowska, Stanisław Bugajski, Adolf Chronicki, Kazimierz Dejunowicz, Jerzy Duszyński, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Ludwik Tatarski, Feliks Żukowski.

Jeżeli chodzi o stronę plastyczną współpracować będą z Teatrem Kameralnym Otto Axer i Jan Rybkowski.

Na otwarcie sezonu przygotowywana jest obecnie pod kierunkiem reżyserskim Erwina Axera komedia Bernarda Shawa „Major Barbaro".

Z ŻYCIA ŁODZI

SCHRONISKA MIEJSKIE DLA BEZDOMNYCH

Wydział Opieki Społecznej zasięgiem swym obejmuje wszelką niedolę ludzką, przychodzi z pomocą dotkniętym niedostatkiem i nędzą, udziela nie tylko zapomóg pieniężnych i innego wsparcia, lecz pamięta i o tych, którzy są najbiedniejszymi z biednych, o tych, którzy nie mają własnego kąta nie tylko dla siebie, ale i dla swoich najbliższych.

Dla osób bezdomnych Wydział prowadzi trzy schroniska: jedno dla kobiet z dziećmi, drugie dla kobiet i rodzin i trzecie dla mężczyzn.

Osoby przebywające w schroniskach otrzymują prócz noclegu w pierwszym całodzienne utrzymanie, a w dwu pozostałych kawę rano i wieczorem.

W ciągu lipca korzystało ze schronisk 218 osób, w tym 131 kobiet, 41 dzieci i 48 mężczyzn.

Jak widzimy liczba kobiet pozbawionych dachu nad głową znacznie przenosi liczbę mężczyzn, a liczba dzieci dorównuje prawie liczbie mężczyzn.

Schroniska miejskie znajdują się: 1. przy ulicy Kilińskiego 60, 2. przy ul. Sienkiewicza 9 i 3. przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich 32.

OPIEKA SPOŁECZNA

Ilość rodzin korzystających z pomocy Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego stale wzrasta i o ile w czerwcu rb. zapomogi pieniężne zostały wypłacone 3,460 rodzinom, to w lipcu 4,816. Ogółem rodzinom tym w ub. m. wypłacono zapomóg na sumę 473.730 zł.

Ponadto Wydział udzielił pomocy lekarskiej 1865 osobom oraz wydał 372 osobom bezpłatne recepty i pochował na koszt miasta zwłoki 81 ubogich zmarłych.

ROZBUDOWA MIEJSKIEJ SIECI KANALIZACYJNEJ I WODOCIĄGOWEJ.

Wobec ustalenia wysokości kredytów na roboty inwestycyjne w naszym mieście, Dyrekcja Kanalizacji i Wodociągów m. Łodzi ustaliła program prac, jakie zostaną przeprowadzone do końca r. b.

W pierwszym rzędzie zostanie rozbudowana sieć przewodów wodociągowych m. in. na ulicach dr. Kopcińskiego, Lipowej, Pogonowskiego, Mielczarskiego, Południowej, Zamenhofa, 11 listopada, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Rokicińskiej oraz zostanie rozbudowana główna stacja pomp w Dąbrowie, prócz tego na ulicy Dr. Kopcińskiego zostanie wybudowany kanał murowany i przejście pod torami kolejowymi.

Ponadto 24 nieruchomości w ciągu lipca zostały włączone do miejskiej sieci wodociągowej oraz dalsze przyłączenia zostały zatwierdzone.

Jednostka i państwo

I

Dokonywujące się w czasach współczesnych zmiany w ustrojach społecznych, jakimi są państwa, nie pozostają bez wpływu na kształtowanie się struktury najwyższego ustroju społecznego, jakim jest społeczność międzynarodowa. Słusznym okazuje się pogląd, że zasady prawa narodów nie są czym innym, jak projekcją idei i zasad polityczno-ustrojowych, panujących w państwach prowadzących politykę na terenie międzynarodowym.

Dawna wolna prawie od wszelkiej ingerencji państwa sfera życia jednostki w systemie liberalnym ulega w czasach współczesnych ograniczeniom, gdyż ze względu na dobrobyt ogólny staje się całość życiowych stosunków społecznych sferą zainteresowania państwa; o położeniu prawnym jednostki nie może więcej decydować wzgląd na jej wolność, ale wzgląd na całą społeczność państwową. Podobnie zaczyna się kształtować położenie państw w obrębie społeczności międzynarodowej, której dalsza egzystencja i rozwój jest zawarunkowany ograniczeniem egoizmu i indywidualizmu państw.

Źródłem tego egoizmu i indywidualizmu państw w stosunkach międzynarodowych jest ich suwerenność, która da się pojąć jako moc powzięta przez państwo niezależnej od nikogo woli i jej oświadczenia, oraz realizowanie jej przy pomocy państwowych instytucji ustrojowych w celu rozwiązywania zadań, jakie sobie dane państwo stawia w danym czasie i w danych okolicznościach. Moc ta nie ma w zasadzie granic, jeżeli chodzi o podjęcie działalności prowadzącej do urzeczywistnienia celów we własnej przestrzeni władczej; gdy zaś chodzi o cele występujące poza tą przestrzenią — moc ta idzie tak daleko, dopóki nie natrafi na zdolną do odporu obcą suwerenność. Suwerenność zwracając swoją aktywność do tych ostatnich celów posiadała i posiada tendencję ekspansywną i stanowiła źródło konfliktów międzynarodowych, ale tak samo pełnia tej suwerenności dochodząca do wyrazu we własnej przestrzeni władczej danego państwa, wykonywanej wyłącznie pod kątem własnym egoistycznych interesów, stała się jeśli nie wprost źródłem, to jedną z poważnych przyczyn światowej depresji gospodarczej.

Najjaskrawszym wyrazem tendencji tkwiącej w suwerenności państwowej do ekspansji było bezwzględnie realizowanie prawa przysługującego każdemu państwu do samopomocy, za pośrednictwem której państwa dochodziły swoich, słusznych czy też niesłusznych, roszczeń międzynarodowych. Gdy w czasach ubiegłych występował w związku z tym postulat ograniczenia tylko sposobów wykonywania samopomocy, w szczególności środków wojennych, to w czasach dzisiejszych wystąpił dalszy postulat żądający tego ograniczenia prawa państw do dysponowania nią. Zrealizowanie tego ostatniego postulatu w społeczności międzynarodowej jedynie w drodze dobrowolnego, a więc umownego ograniczenia dysponowania samopomocą przez same państwa. Na zasadzie takiego dobrowolnego zrzeczenia się ze strony większości państw, wyrażonego przez przyjęcie Paktu Ligi Narodów w roku 1919, została wyeliminowana ze stosunków międzynarodowych jedna z postaci samopomocy, tj. wojna zaczepna. Na zasadzie zaś dobrowolnego zrzeczenia się większości państw w Karcie Narodów Zjednoczonych z roku 1945 uległo zawieszeniu w ogóle wykonywanie indywidualnej samopomocy w każdej jej postaci przez poszczególne państwa, które przelały to swoje prawo dysponowania nią na Organizację Narodów Zjednoczonych i stworzyły w ten sposób samopomoc kolektywną. Państwom pozostało jedynie prawo na samoobronę w razie bezpośredniego zagrożenia lub naruszenia ich egzystencji lub integralności. Ta pozostała im samoobrona została jednak również i czasowo ograniczona; gdyż mogą one je wykonywać tylko do czasu rozpoczęcia kolektywnej samopomocy zarządzonej przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Równolegle z tym cel samopomocy kolektywnej Organizacji Narodów Zjednoczonych został znacznie rozszerzony w stosunku do celu, jaki miała dotąd idywidualna samopomoc państw. Ta ostatnia miała za cel dochodzenie tylko roszczenia danego państwa, roszczenia czy to z tytułu bezprawia międzynarodowego dokonanego wobec niego, czy też z tytułu niewykonania zobowiązania z zawartej umowy międzynarodowej. W roszczeniu, które ma zrealizować obecnie kolektywna samopomoc Organizacji Narodów Zjednoczonych, to indywidualne roszczenie danego państwa jest tylko jednym z fragmentów, gdyż celem samopomocy kolektywnej jest przede wszystkim przywrócenie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa naruszonego niezałatwionym pokojowo sporem, a w związku z tym uzyskanie również zadośćuczynienia dla indywidualnego roszczenia danego państwa.

W ten sposób doszło w naszych czasach do pierwszego zasadniczego ograniczenia suwerenności państw na tym najbardziej niebezpiecznym dla społeczności międzynarodowej odcinku, jakim jest wykonywanie suwerenności na odcinku wojny.

Egoistyczne i bezwzględne wykonywanie suwerenności przez państwo we własnej przestrzeni władczej może być również jedną z przyczyn, jeśli już nie konfliktów międzynarodowych, to przecież ujemnych skutków powstających w innych państwach. To zdarza się w czasach obecnych wobec zazębiania się życia gospodarczego, gdy państwa z tytułu swojego zwierzchnictwa gospodarczego wprowadzają taki stan we własnej gospodarce społecznej, który nie może nie odbić się ujemnie na stanie gospodarki społecznej w innych państwach. Poza innymi przyczynami ekonomicznymi prowadzi to bezwzględne i egoistyczne wykonywanie zwierzchnictwa gospodarczego w granicach własnej przestrzeni władczej do ogólnego kryzysu gospodarczego, który następnie narzuca jako bezwzględny postulat konieczność wspólnego przez ogół państw rozstrzygnięcia kwestii długów zagranicznych, kwestii walutowej i kwestii handlowo-politycznych.

(D. c. n.)

Czarna magia-czy czarna giełda?

Londyńska gazeta „Times" podaje historyjkę, która najlepiej charakteryzuje proceder waluciarzy, spekulujących na czarnej giełdzie.

Oto w redakcji znalazł się pewien podróżnik, który opowiedział ciekawe szczegóły o swojej niedawnej wycieczce na kontynent. Wyruszył on z 75 funtami szterlingów, jako najwyższą legalną sumą, jaką wolno wywieźć z kraju, ale i z instrukcjami od agenta czarnej giełdy.

Po wylądowaniu w Genewie wymienił swoje szterlingi na franki szwajcarskie po oficjalnym kursie 17 franków za funt. Tutaj kupił sobie jedwabną koszulę, srebrną cygarniczkę, a resztę 1.200 franków szwajcarskich wręczył wskazanemu mu jeszcze w Anglii agentowi międzynarodowego rynku „waluciarzy", gdyż do Francji wolno zabrać z sobą jedynie 1.000 franków francuskich.

We Francji szepnął umówione słowo jednemu z francuskich agentów i otrzymał w zamian za swój „depozyt" szwajcarski 120 tysięcy franków francuskich, podczas gdy przy oficjalnym kursie (30 franków francuskich za 1 szwajcarki) otrzymałby jedynie 36 tysięcy. W ten sposób zyskał nasz podróżnik 84 tysiące franków francuskich.

Ten zysk pozwolił mu udać się do Paryża w wagonie sypialnym, nająć na cały dzień wóz (transakcja czarnorynkowa), pić szampana i jeść śniadanie i obiad z daniami pochodzącymi również z czarnego rynku. To wszystko pochłonęło 5.000 franków. Bilet samolotowy do Londynu kosztował dalsze 3.000 franków. Reszta 112 tysięcy franków złożona została ponownie w „depozycie" u agenta, mającego swoje „biuro wymiany" na trotuarze przy paryskiej Operze.

Po powrocie do Londynu podjął nasz podróżnik 160 funtów szterlingów w zamian za „zdeponowane" franki, które na czarnym rynku mają kurs 700 za 1 funt, podczas gdy kurs oficjalny wynosi 380.

W ten sposób po odliczeniu początkowych 75 funtów, wyłożonych na cele wycieczki, zarobił ów podróżnik, na czysto 85 funtów, nie licząc owej jedwabnej koszuli, srebrnej cygarniczki i całej przyjemności dobrze spędzonego „week-endu".

„Łużycom wolność"

Duże zainteresowanie wzbudziła sprawa Łużyc, najmniejszego narodu słowiańskiego, słowiańskiej wyspy w morzu germańskim, która mimo bijących w nią fal wynaradawiającego ucisku przetrwała do naszych czasów. Łużyce chcą się wyzwolić spod panowania niemieckiego, czy to jako samodzielne państewko, czy w połączeniu z Czechami lub z Polską. Zabiegi działaczy łużyckich znajdują współczujące zrozumienie szczególnie wśród narodów słowiańskich. Społeczeństwo polskie z sympatią patrzy na bratni naród Serbów Łużyckich, do którego geograficznie zbliżyła nas teraz granica na Odrze. Sympatia ta jednak nie ma mocnego oparcia w bliższej znajomości Łużyc: ich życia, ich dziejów, ich historycznych związków z Polską. Braki te wypełni znakomicie praca zbiorowa pt. „Łużycom wolność!"

Składają się na nią uwagi uczonych: prof. J. Kostrzewskiego, prof. B. Stelmachowskiej, znanych działaczy prołużyckich w Polsce: T. Powidzkiego (który zredagował całość), wreszcie młodego uczonego łużyckiego A. Nawki.

WYDAWANIE KART MLECZNYCH DLA CHORYCH

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że wydawanie kart mlecznych dla chorych na miesiąc wrzesień 1946 r. rozpoczęło się od dnia 22 sierpnia br. za okazaniem listy meldunkowej (niebieskiej) w biurze Wydziału przy ul. Wólczańskiej nr. 18, II piętro, pokój nr. 252 i zakończone zostanie nieodwołalnie w dniu 10 września br.

Karty mleczne wydawane będą tylko na podstawie zaświadczenia lekarzy miejskich, państwowych i Ubezpieczalni Społecznej.

Po dniu 10 września wydawane będą karty mleczne dla chorych, tylko na recepty lekarskie, na następujące choroby: ostre zapalenie nerek i owrzodzenie dwunastnicy.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że na karty mleczne wrześniowe prawdopodobnie wydawane będzie mleko skondensowane w puszkach, lub mleko pełnotłuste w proszku.

To i owo

TEMPERATURA NA MARSIE

W kołach naukowych francuskich z zainteresowaniem śledzą najnowsze wyniki badań, dokonanych przez uczonych radzieckich.

Nowa nauka, astrobotanika, której twórcą jest prof. Tichnow, ustaliła, że na Marsie istnieje wegetacja roślinna, która przystosowuje się do surowych warunków klimatycznych bez zmiany swego wyglądu.

Prof. Tichnow, przemawiając przez radio, powiedział: „Fotografujemy spektra naszej wegetacji zimowej i porównujemy je ze spektrami Marsa. Badania te stworzyły podwalinę pod astrobotanikę. Przeciętna temperatura Marsa wynosi 22 stopnie poniżej zera, najwyższa zaś 8 stopni poniżej zera. Studiując spektra rozmaitych rodzajów wegetacji zimowej naszej planety uda nam się zbadać dokładnie roślinność na Marsie.

NOWY CUDOWNY ŚRODEK STREPTOMYCINA

Nowy cudowny środek — streptomycina — został po raz pierwszy użyty w Anglii dla uratowania życia ciężko chorej Polki, 24-letniej panny Nisiewicz - Dołżańskiej, znajdującej się w szpitalu Middlesex w Londynie. Wszelkie inne lekarstwa zawiodły i lekarze doszli do wniosku, że tylko streptomycina może jeszcze uratować życie pacjentki.

Przesłano drogą radiową apel do Stanów Zjednoczonych, skąd natychmiast wysłano samolotem panamerykańskiej linii lotniczej potrzebną ilość streptomycyny. Oczekujący na lotnisku samochód bezzwłocznie przewiózł lek do szpitala, gdzie momentalnie go zastosowano.

Jeden z funkcjonariuszy szpitalnych oświadczył: Streptomycina jest jeszcze w stadium eksperymentalnym, ale w tym wypadku okazała się nadzwyczaj skuteczna."

KRÓLIK ODKRYWCĄ ZŁÓŻ OPALI

W południowej Australii odkryto jedno z najbogatszych złóż opali na świecie. Pewien tubylec zauważył podczas wędrówki królika, który wygrzebał w ziemi kawałek opalu. Tubylec zorientował się w wadze tego odkrycia i opowiedział o tym swoim przyjaciołom. Wiadomość szybko rozeszła się po całym kraju i rozpoczęła się gorączka poszukiwań. Szczęśliwy odkrywca zgłosił pretensje do 20 działek. Kopacze określili złoża, jako wyjątkowo bogate. Wydobyto już opale wartości 16.000 f. szt.

KUPIEC WIELKIM ARCHEOLOGIEM

Jeden z najwybitniejszych archeologów klasycznych Schliemann był z zawodu kupcem. Pod wrażeniem przeczytanej Iliady zorganizował wyprawę do Małej Azji i tam rzeczywiście odkrył gród przedhistoryczny, który zidentyfikował z Troją.

Schliemann rozkopał pagórek, w którym w kolejnych warstwach znalazł szczątki osad ludzkich z najrozmaitszych epok, jednakże chęć odkrycia właśnie Troi homeryckiej nie pozwoliła mu na systematyczne przeprowadzenie wykopalisk i praktycznie mówiąc, zniszczył on wszystkie zabytki, leżące powyżej interesującej go warstwy. Trzeba przyznać, że było to bardzo nienaukowe podejście do zagadnienia, które Schliemann chciał rozwiązać.

LISOWCZYCY

W czasie wojny trzydziestoletniej wsławiła się jednostka partyzancka polska znana pod nazwą Lisowczyków. Jeden z najwybitniejszych malarzy holenderskich, Rembrand przekazał nawet nam portret Lisowczyka z tego czasu. Dopiero w roku 1936 zdołano ustalić, że portretowany nosił nazwisko Szydłowskiego i nic wspólnego nie miał z Lisowczykami, będąc polskim konsulem w Amsterdamie.

Kącik gosposi

JEDZMY DROŻDŻE!

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego jak wielkie znaczenie dla naszego organizmu ma spożycie drożdży, które zawierają witaminy: A — wzrostową i C — przeciwszkorbutową. Wiele kobiet zauważa u siebie w lecie brzydką cerę, jakieś pryszczyki na twarzy, z którymi nie wiadomo co zrobić. Bardzo często pomoże im prosta i przyjemna kuracja drożdżowa. Drożdże, normalnie spożywa się w ciastkach, których teraz musimy się wyrzekać na rzecz mniej kosztownych potraw, można jednak jeść je i w innych postaciach, nawet w stanie surowym, co wpływa bardzo korzystnie na nasze zdrowie.

Podajemy parę przepisów na potrawy drożdżowe:

1. Tanie i smaczne placuszki

1 kg ziemniaków należy zetrzeć na tarce, odlać nadmiar wody, dodać 1 dkg drożdży, posolić i kłaść łyżką na dobrze rozgrzaną patelnię na niewielką ilość, jakiegokolwiek tłuszczu.

Według gustu i możliwości przyprawia się je cukrem, śmietaną lub marmoladą.

2. Pasta do smarowania chleba

2 kostki bulionu rozpuszczamy w 1,5 szklanki gorącej wody. Po ostudzeniu tego płynu dodajemy 2 dkg drożdży i 4 łyżki mąki (równe) mieszamy dokładnie i zagotowujemy, ciągle mieszając. Na zimno pasta taka ma smak dobrego sosu od pieczeni i doskonale nadaje się do chleba.

3. Napój orzeźwiający

1 dkg drożdży rozpuszczamy w szklance wody z dwiema łyżeczkami cukru i zostawiamy na dwie godziny w ciepłym miejscu. Otrzymujemy bardzo smaczny i zdrowy płyn musujący. Zaleca się szczególnie na złą cerę.

4. Dla naszych dzieci

Dzieci chętnie jedzą surowe drożdże z cukrem. Łyżeczka takiego zdrowego przysmaku, jako deser po obiedzie, nie zaszkodzi napewno nawet trzyletniemu bobasowi. Do 1 dkg drożdży można dodać 2—3 łyżeczki cukru i jeść zaraz po zmieszaniu.

ZAPROSZZENIE

Dzielnica Północ Str. Dem. zaprasza członków swojej dzielnicy oraz innych Dzielnic na wieczory dyskusyjne, które będą otwarte w dniu 14.9.46 r. o godz. 17-ej w lokalu przy ul. Wojska Polskiego 10 (Brzezińska).

Zarząd

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę: 10 sztuk stolików z materacami do badań dzieci dla Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów nr. 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie i dostawę 10 szt. stolików z materacami", należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 r. do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Obwieszczenie Nr 2

o obowiązku nabycia i prowadzenia domowych książek meldunkowych na terenie „Wielkiej Łodzi"

Na podstawie art. 4 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 1928 roku o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 32, poz. 309), zmienionego ustawą z dnia 15 marca 1932 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U. R. P. Nr. 38/32), zarządzam co następuje:

§ 1. **Właściciele domów, zarządcy domowi, wyznaczeni przez Zarząd Nieruchomości do sprawowania opieki nad mieniem poniemieckim i mieniem opuszczonym** (tj. majątkiem, który nie znajduje się w posiadaniu właścicieli - Polaków lub ich prawnych zastępców), osoby, którym powierzone zostało spełnienie czynności meldunkowych **obowiązane są na terenie „Wielkiej Łodzi" do prowadzenia w poszczególnych posesjach „domowych książek meldunkowych" i list lokatorów. Właściciele, dzierżawcy, administratorzy lub inni odpowiedzialni kierownicy hoteli, pensjonatów, domów noclegowych, szpitali, burs, przytułków i wszelkiego rodzaju innych zakładów, przeznaczonych do przyjmowania osób na mieszkanie lub nocleg za opłatą lub bezpłatnie** — obowiązani są prowadzić „księgi meldunkowe" (hotelowe) i listy według wzorów, ustalonych w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 października 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 84, poz. 653).

§ 2. Osoby, na których ciąży obowiązek zaopatrzenia się w książki meldunkowe (§ 1) będą wzywane imiennie do poszczególnych Biur Meldunkowych. Zostaną one dokładnie pouczone o sposobie prowadzenia książek meldunkowych.

§ 3. Domowe i hotelowe książki meldunkowe nabywać można po cenach:

1.	za książkę	o objęt.	10	kart	zł.	150
2.	„	„	20	„	„	200
3.	„	„	50	„	„	250
4.	„	„	100	„	„	400
5.	„	„	200	„	„	600
6.	„	„	300	„	„	800

§ 4. a. **Do książki meldunkowej należy wpisać z „arkusza zbiorowego" wyłącznie te osoby, co do których prowadzący meldunki niema żadnych wątpliwości, że istotnie mieszkają one na terenie danego domu w chwili jej zaprowadzenia.**

b. Wszystkie natomiast osoby, które figurują w „arkuszu zbiorczym", a faktycznie nie mieszkają w danym domu, winny być bezwzględnie wymeldowane. Okoliczność wymeldowania należy potwierdzić w odpowiednim Biurze Meldunkowym.

§ 5. Nowozaprowadzone książki meldunkowe należy przedłożyć we właściwych terytorialnie Biurach Meldunkowych w celu sprawdzenia prawidłowości wniesionych zapisów oraz uzgodnienia tychże z oryginałem „arkusza zbiorniczego".

§ 6. Przedwojenne książki meldunkowe (z okresu 1939 r.) oraz „arkusze zbiorcze", wprowadzone tylko na okres przejściowy, zostają wycofane z użycia. W terminie od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia do dnia 30 września 1946 r., książki te i arkusze zbiorcze należy przekazać właściwym biurom meldunkowym.

§ 7. Właściciele domów, dzierżawcy itp. osoby, o których mowa w § 1, przy zgłaszaniu się do Biur Meldunkowych w sprawie nabycia książek meldunkowych, obowiązani są do złożenia deklaracji z podaniem imienia i nazwiska osoby odpowiedzialnej za prowadzenie czynności meldunkowych, a nadto — do wypełnienia formularza następującymi danymi:

a) nazwa ulicy, na której dom znajduje się,

b) numer porządkowy domu oraz numer hipoteczny domu,

c) oznaczenie dokładne położenia domu narożnego i przechodniego (podać dokładne nazwy dwóch ulic),

d) ilość lokali i liczba wszystkich mieszkańców w danym domu nie wyłączając dzieci.

§ 8. **Niezależnie od wprowadzenia domowych książek meldunkowych i list lokatorów ustanawia się z dniem 1 września 1946 r. obowiązek używania w każdej nieruchomości, hotelu, szpitalu itp. zakładzie jednolitego typu pieczątki domowej i hotelowej wg. wzoru, znajdującego się w Biurach Meldunkowych.**

§ 9. W celu należytego zaprowadzenia domowych książek meldunkowych osoby, wyszczególnione w § 1 niniejszego obwieszczenia, otrzymają szczegółową instrukcję, omawiającą całokształt spraw, dotyczących prowadzenia i przechowywania książek meldunkowych, jak również list lokatorów.

§ 10. Winni przekroczenia postanowień niniejszego obwieszczenia ulegną w drodze administracyjnej karom, przewidzianym w art. art. 24 i 25 zacytowanego na wstępie rozporządzenia.

§ 11. Obwieszczenie niniejsze wchodzi w życie i obowiązuje na terenie „Wielkiej Łodzi" z dniem ogłoszenia.

Za Prezydenta Miasta
(—) Eugeniusz Ajnenkiel
Wiceprezydent Miasta

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:

5000 szt. kopert z czerwonym nadrukiem o rozm. 20x25 cm., 5000 szt. kopert z niebieskim nadrukiem o rozm. 20x25 cm., 5000 szt. kopert z zielonym nadrukiem o rozm. 20x25 cm., 5000 szt. kopert bez nadruku o rozm. 20x25 cm.

Wzory kopert oraz bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14, w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie 20.000 szt. kopert", należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 r. do godz. 9 pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie:

6.000 domowych książek meld. po 200 kart
6.000 domowych książek meld. po 300 kart
200 książek hotelowych po 300 kart

Wzory książek oraz bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: Oferta na wykonanie 12.200 książek meldunkowych" należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 r. do godziny 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10 rano.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 10 kompletów mebli przedszkolnych.

Zestawienie jednego kompletu mebli:
1) 6 szt. stolików do zajęć,
2) 2 „ „ „
3) 35 krzesełeczek
4) 1 szafa indywidualna,
5) 1 szafa na pomoce naukowe,
6) 1 półka stojąca,
7) 2 szt. schówek na buty,
8) 1 tablica szkolna ścienna,
9) 2 wieszaki stojące do ręczników,
10) 3 wieszaki listowe do ubrań.

Komplet mebelków można obejrzeć w XIV Miejskim Przedszkolu, przy ul. Sędziowskiej Nr 18a (park Struga).

Bliższych informacji oraz szczegółowy opis mebelków udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów nr. 10, pokój 14, w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie 10 kompletów mebli przedszkolnych", należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 roku do godz. 9-ej, pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź dnia 19 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę następujących szczotek:

1) 1000 szt. szczotek ręcznych do zamiatania,
2) 1000 szt. szczotek do zamiatania do kija,
3) 1000 szt. szczotek do omiatania kurzu
4) 1000 szt. szczotek klozetowych,
5) 300 szt. szczotek do wanien,
6) 300 szt. szczotek do obuwia,

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na szczotki" (dołączyć wzory poszczególnych szczotek) należy składać pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, pokój 14 do dnia 27.8.46 roku do godz. 9-ej rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 10.

Zarząd Miejski w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 20 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nioograniczony na dostawę 150 sztuk gaśnic przeciwpożarowych.

Biższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy, ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę 150 szt. gaśnic przeciwpożarowych" należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 roku do godz. 9-ej pod wyżej wskazanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi Wydział Gospodarczy ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę dla Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem, przy ul. Śródmiejskej nr. 85, następujących mebli zwyczajnych malowanych na biało:

10 stołów,
100 taboretów,
9 wieszaków,
9 szaf,
4 biurek.

Szczegółowy opis mebli i bliższych informacji udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr 10, pokój 14 w godz. od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie mebli dla Sekcji Opieki nad Matką i Dzieckiem", należy składać do dnia 27 sierpnia 1946 r. do godz. 9-ej pod wyżej podanym adresem Wydziału Gospodarczego, gdzie również w tym samym dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

WEZWANIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Prezydialny — wzywa ob. Kowańko Eleonorę Ludwikę, zam. w Łodzi, ul. Al. 1 Maja 28, o zgłoszenie się do Wydziału Prezydialnego, Oddziału Ogólnego, Piotrkowska 104, lewa of. III p., pokój 130, celem odebrania nakazu płatniczego na nadzwyczajny podatek od wzbogacenia się.

Uwaga

Zaznacza się, że wyżej wymieniony nakaz płatniczy uważany będzie za doręczony i w tym wypadku o ile ob. Kowańko E. L. nie zgłosi się po odbiór nakazu w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia niniejszego wezwania.

Łódź, dnia 19 sierpnia 1946 r.
Zarząd Miejski w Łodzi

Ogłoszenie drobne

ZAGUBIONO zaświadczenie repatriacyjne Nr 87. na nazwisko Szewczyk Stanisław, wydane przez PUR w Krakowie.

Repertuar kin łódzkich od dn. 18. VIII-46r.

POLONIA ul. Piotrkowska 67	„WIELKI WALC"
TĘCZA ul. Piotrkowska 108	„KAPITAN BENOIT"
WŁÓKNIARZ ul. Zawadzka 16	„KONFLIKT"
HEL ul. Legionów 2-4	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
WISŁA ul. Przejazd 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
STYLOWY ul. Kilińskiego 123	„CZTERECH NA POSTERUNKU"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
GDYNIA ul. Przejazd 2	„ŚLUBY KAWALERSKIE"
ROBOTNIK ul. Kilińskiego 178	„NIEUCHWYTNY SMITH"
ZACHĘTA ul. Zgierska 26	„SREBRNA FLOTA"
„BAJKA" ul. Franciszkańska 31.	„POWRÓT"
WOLNOŚĆ ul. Napiórkowskiego 16	„UWODZICIEL"
ROMA ul. Rzgowska 34	„A. B. C. MIŁOŚCI"
PRZEDWIOŚNIE ul. Żeromskiego 74-76	„JEDEN Z NASZYCH SAMOLOTÓW ZAGINĄŁ"
TATRY ul. Sienkiewicza 40	„ZYGMUNT KŁOSOWSKI"
ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1	„SZCZĘŚLIWA 13"
REKORD Ul. Rzgowska 2 (Plac Reymonta)	„POWRÓT"
MUZA Ruda Pabianicka	„KWIAT MIŁOŚCI"

Początek seansów: w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20; w niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20.

Kino „Polonia", „Hel", „Adria", „Bał tyk", „Przedwiośnie" i „Roma" rozpoczynaja seanse o pół godziny później.

Uwaga! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzeda ży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10-tej do 13-tej.

Redaguje komitet redakcyjny. Nacz. Redaktor Jan Wojtyński Redakcja i administracja: Piotrkowska 78, tel. 121-67 i 224-31. Wydawca: Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Demokratycznego
Administracja czynna od godz. 9-ej rano do 16-ej. Redaktor przyjmuje codziennie od 12 do 13. D—012055 Drukarnia Nr 4 Spółdz. Wyd. „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2, tel. 209-58